Nr. 104 Kraków, Wtorek dnia 9 Maja 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie zł. 16·–
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie — 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Katastrofy finansowe kraju.

IV. Statuty Banku kredytowego noszą na sobie piętno epoki, w której Bank powstał. Rząd ówczesny oddawał — można to śmiało powiedzieć — łatwowierną publiczność i dobrobyt krajów na łup spółek akcyjnych w naiwnem przekonaniu, że przyczynia się w ten sposób do rozkwitu finansowo-przemysłowego. Nie krępować w niczem działalności instytucyj. choćby ta niezależność i krajowi i poszczególnym osobistościom bardzo mogła być szkodliwą, zaopatrzyć instytucje w daleko idące przywileje, wobec których nawet kodeks i na straży tegoż stojące sądy były bezsilne, ustanowić nadzór rządowy dla formy, nigdy zaś w treści — oto zasady — których się trzymały i instytucje finansowe przedkładające swoje statuty do zatwierdzenia i rząd udzielający sankcji takim statutom. Na skargi podnoszone już wówczas przez ludzi rozważnych, którzy złe skutki takiej gospodarki przewidywali, a poczuwali się do prawa i obowiązku w centralnym rządzie dobra naszego kraju bronić, odpowiadano, że w sprawach ekonomicznych wypada się trzymać zasady John Stuart Milla *self help*, co znaczy: niech się publiczność sama broni i pilnuje.

Przepomniano jednak, że znakomity ekonomista żył w Anglji i dla niej, a nie dla Austrji, a tem mniej dla Galicji, — pisał zasady polityki ekonomicznej. Do Galicji, tak strasznie i ekonomicznie i intelektualnie, dzięki przeszłym kilkudziesięcioletnim rządom austrjackim, zaniedbanej, stosować te zasady, znaczyło sprowadzić prędzej czy później ruinę materjalną i moralną kraju.

Statuty dają Bankowi kred. nader obszerny zakres działania. Obejmują aż 18 punktów różnych czynności bankowych (§ 7 statutów). Najważniejszym i dla kraju najkorzystniejszym zdawałby się ustęp d), który brzmi: „zakładać i wspierać przedsiębiorstwa przemysłowe, rolnicze i inne tak w kraju jak i za granicą“. Otóż długi czas właśnie ten ustęp był martwą literą na papierze. Minęły lata od założenia Banku, zanim wzięto się do wprowadzenia w życie powyższego ustępu d) § 7-ego statutów, zakupując kopalnie wosku ziemnego w Borysławiu i zakładając browar w Lesienicach. Przed paru laty wprowadził galic. Bank krajowy w życie „Bierring.“

Jest to jednak przedsiębiorstwo od Banku niezależne i żadną miarą stworzenia tegoż Bankowi za zasługę policzyć nie możemy. Zasadniczo uważamy wszelkie ryngi, gdzie ogromem kapitału akcyjnego przygniata się i zabija poszczególnych mniejszych przemysłowców, gdzie, uniemożliwiając wszelką konkurencję, eksploatuje się robotnika i publiczność, zmuszając ją do kupowania produktu droższego a gorszego, jak to z piwem „bierringu“ ma miejsce, za zgubne dla kraju i z etycznego stanowiska za potępienia godne. Długie więc lata prowadził Bank jedynie czysto finansowe interesy, jako to: eskont weksli, otwieranie bieżących rachunków, udzielanie pożyczek hipotecznych na krótkie terminy, bombardowanie efektów, kosztów wymiany i oddział zastawniczy. Wprowadzono oprócz tego bieżące rachunki na podstawie aktów notarjalnych, na hipotekach w drugiej pozycyi, a więc po pożyczkach amortyzacyjnych zabezpieczonych.

Ponieważ ten rodzaj kredytów dotychczas nie był w innych bankach dopuszczanym, innowacja ta została przez kraj bardzo przychylnie przyjętą. I rzeczywiście, gdyby Bank realnie przyjętych i zawartych w tego rodzaju interesach umów dotrzymywał, i zadowalnił się uczciwym i dozwolonym zyskiem, mógłby być tego rodzaju kredyt dla kraju, szczególnie dla właścicieli dóbr tabularnych bardzo korzystnym. Niestety działo się inaczej i właśnie w tego rodzaju interesach pojawiały się najbardziej rażące nadużycia, co omawiając działalność Banku przez ciąg jego istnienia i skutki, które stąd dla kraju wynikły, bliżej rozpatrzeć wypada.

Transwal w niebezpieczeństwie.

W Afryce, która jeszcze przed kilku dziesiątkami lat była najmniej znaną z wszystkich części ziemi i w której państwa europejskie, jak Anglja, Francja i Portugalja, tylko na wybrzeżach zakładały swe osady, zabrakło powoli miejsca dla nowych zdobyczy, pomimo, że ta część ziemi obejmuje przestrzeń trzy razy większą od Europy. Do tamtych państw, które już dawniej miały w Afryce posiadłości, przybyły w ostatnich piętnastu latach Niemcy, Belgja i Włochy. Państwo niemieckie posiada dzisiaj olbrzymie obszary w południowo-zachodniej oraz we wschodniej Afryce: do Belgji, a raczej jej króla Leopolda, należy państwo Kongo, obejmujące 40.000 kwadratowych mil, a więc przestrzeń cztery razy większą od państwa niemieckiego. Zeszłoroczna konwencja anglo-niemiecka, oraz w wyższym jeszcze stopniu zawarta świeżo konwencja między Anglją a Francją podzieliły do reszty całą niezajętą jeszcze przestrzeń Afryki na odgraniczone sfery interesów, przyznając Anglji wyłączne panowanie w całej dolinie Nilu, Francji zaś północną i północno-zachodnią Afrykę włącznie z Saharą i ewentualnie także Tripolisem.

Dzisiaj dla nowych zaborów prawie już zabrakło miejsca, ale są jeszcze terytorja obce, które tem więcej są solą w oku dla Anglji ze względu na jej dążność do zaokrąglenia swych dzierżaw, i to najprzód terytorjum nad zatoką Delagoa, należące do Portugalii, a powtóre niezależne republiki „Transwal“ i „Oranje“ w Południowej Afryce, połączone wobec wspólnego niebezpieczeństwa w federalistyczny związek. Anglja, a głównie potężny jej przedstawiciel i możnowładca w Kapsztadzie, Cecil Rhodes, dąży do stworzenia nieprzerwanego pasa angielskiego terytorjum od południowego przylądka Dobrej Nadziei aż do ujść Nilu, i do przeprowadzenia na całej tej przestrzeni kolei żelaznej oraz linji telegraficznej, celem zapewnienia Anglji handlowej i strategicznej przewagi.

Walka jawna i skryta, orężna i dyplomatyczna Anglji przeciw holenderskim republikom, zwłaszcza Transwalowi, trwa od lat dwudziestu kilku; ale dotąd bez widocznego sukcesu. Inwazja angielska w roku 1880 została sromotnie odparta przez dzielnych Burów, a wojska angielskie poniosły szereg klęsk, mianowicie pod Majuba Hill. W styczniu roku 1896 wykonał awanturnik angielski Jameson, słynny swój najazd na terytorjum republiki, przyczem z całym swoim oddziałem został rozbrojony i wzięty do niewoli. Od tego czasu stał Transwal głównie konkurencyjną zawiścią Niemiec wobec Anglji. Ale od zawarcia zeszłorocznej konwencji anglo niemieckiej, dotyczącej częściowego podziału południowej Afryki, Angja, zdaje się, otrzymała wolność działania co do Transwalu, a Niemcy umyły ręce swe w niewinności i za odpowiedniem „odszkodowaniem“ wydały Transwal na łup zaborczych intencyj Anglji. Tak więc i dzisiaj Transwal, oprócz przymierza z państwem Oranje, oglądać się może li tylko na własne siły i na wypróbowaną już nieraz dzielność własnej ludności.

Ostatnie debaty w angielskiej Izbie gmin, oraz mowy angielskich mężów stanu, zwłaszcza wojennie zwykle nastrojonego pana Chamberlain, wywołały wysokie zaniepokojenie w afrykańskiej] rzeczypospolitej, bo jawnie odsłoniły brutalne zamiary polityki Albionu. Mowcy angielscy posuwali się wobec niezawisłego państwa transwalskiego do gróźb i obelg, a o wojnie bliskiej z tem państwem rozprawiali jak o rzeczy, która się rozumie sama przez się, żądając bezzwłocznego wysłania odpowiednich mas wojska do Kaplandji, ażeby w chwili wybuchu wojny były już tamże pod ręką, gdyż inaczej drobne siły tamtejsze mogłyby ponieść znowu klęskę. Minister kolonji Chamberlain nie mówił wyraźnie o ekspedycji wojsk, ale bronił za to kredytu na budowę nowych koszar i zakupno materjału wojennego dla Kaplandji. Dlaczegoż mianoby zaś budować nowe koszary, gdyby nie chciano ich zaludnić wojskiem? Ponieważ zaś Transwal nie myśli chyba o najeździe na terytorjum angielskie, więc środki przedsiębrane przez rząd angielski mają charakter jawnie zaczepny.

Rząd angielski nie omieszkuje chwytać się także pozorów. Świeżo udzieloną przez rząd Transwalu koncesję dynamitową uznał za złamanie traktatów z Anglją i zażądał jej unieważnienia, czego jednakże dzielny prezydent Krüger odmówił. Wobec tego przesłał Chamberlain opornej republice ultimatum, w którem domaga się uznania protektoratu angielskiego i spełnienia żądań angielskich.

Anglja liczy w przypadku wojny na pomoc t. z. uitlenderów, t. j. nieholenderskich mieszkańców republiki transwalskiej, bo istotnie zwłaszcza kapitaliści uitlenderscy niezadowoleni są z panowania Burów i pragną wkroczenia Anglji. Jednak znaczna część uboższej zwłaszcza ludności, pochodzenia nieholenderskiego oświadczyła świeżo w odpowiedzi na anglofilską enuncjację, wychodzącego w stolicy Transwalu uitlenderskiego organu *Star*, że solidaryzuje się z rządem republikańskim i żadnych innych rządów nie pragnie.

Tak więc, rzeczy idą szybko ku rozwiązaniu, a rząd transwalski ma wszelki powód baczenia „*ne quid detrimenti capiat respublica*“ w tej chwili, kiedy angielski Hannibal stoi już u bram.

EMANCYPACJA KOBIET

IV. Jeszcze słówko o kobiecych studjach uniwersyteckich i usiłowaniach dążących do ich równouprawnienia z mężczyzną na polu sztuki i nauki. W zasadzie Kościół katolicki, przynajmniej od czasów Ojców Kościoła, zawsze popierał dążności naukowe kobiet i nigdy im się nie sprzeciwiał. Wystarczy wspomnieć Eustochię, Liobę, Roswitę, Lukrecję Corner, której Papież i cesarz winszowali, gdy otrzymała doktorat. Ale rozsądne kobiety uznają fakt, że historja większej części kobiet odmawia na tem polu kierownictwa albo znaczenia, równającego się znaczeniu mężczyzn i że żadna nowa metoda wykształcenia nie zmieni tego faktu. Rezultaty gimnazjów dla dziewcząt będą bardzo skromne i będzie więcej prób nieudanych, niż rezultatów pomyślnych. Ale na jednem polu powinien ruch kobiecy osięgnąć rezultat pocieszający i upragniony, tj. na polu nauk lekarskich. Nie trzeba porzucać tej nadziei pomimo referatu, jaki ogłosiło pismo *Revue scientifique* w Genewie w r. 1894 o kobietach studentkach medycyny na uniwersytetach szwajcarskich.

Z 175 kobiet, które w czasie od r. 1877 do 1894 obrały sobie zawód lekarski, tylko 3 kobiety osiągnęły dobrą praktykę, a 115 kobiet porzuciło ten zawód. Także opinja, jaką zdał w 1898 r. 26-sty niemiecki kongres lekarski w Wiesbadenie przeciwko słuchaniu medycyny przez kobiety, nie może uzasadnić zupełnego wykluczenia kobiety z tej dziedziny. Odpowiedź Sydonji Binder na tę opinję, ogłoszona w zeszycie czasopisma *Die Frau* z września z. r., jest w większej części przekonywująca. Pomiędzy skrajnem przeciwieństwem, tj. pomiędzy zupełnem wykluczeniem kobiety od słuchania medycyny a bezwarunkowem otworzeniem jej tego pola, należy wybrać średnią drogę. Najsławniejszy anatom austrjacki, radca nadworny Albert, przy uniwersytecie wiedeńskim, który w ostrym tonie zwalcza przypuszczanie kobiet do słuchania medycyny, ostatecznie sam wyraża życzenie, żeby kształcono kobiety na „pomocnice lekarzy" (Heilfrauen). „Moja propozycja — pisze on — dąży do rozszerzenia zakresu pomocy kobiet, do podniesienia ich uzdolnienia w tym kierunku odpowiednio do dzisiejszych stosunków i do zupełnej zmiany dotychczasowego jej udziału w sztuce lekarskiej.

„Jestem przekonany, że kobiety z odpowiedniem w tym kierunku wykształceniem, nietylko przy położnictwie, lecz także przy wielu operacjach, przy leczeniu wszystkich chorób, mogłyby jako pomocnice bardzo pożyteczne oddawać przysługi lekarzowi. Widziałem Siostry Miłosierdzia, które utrzymywały w najświetniejszym porządku instrumenty oddziału chirurgicznego według zasad aseptyki, które w sposób wzorowy obchodziły się z bandażami, które dobrze pomagały przy operacjach. Winienem kobietom wogóle dać świadectwo, że mają w obfitej mierze zdolności, jakie lekarz mieć powinien".

Po tych słowach znakomitego lekarza, zapewne każdy uzna, że kobietom, wykształconym w medycynie, należałoby także przyznać pewną samodzielność w praktycznem wykonywaniu sztuki lekarskiej. Należy też wysłuchać zdania kobiet cierpiących, które pragną pomocy lekarskiej ze strony kobiet, mianowicie w niektórych chorobach, sądząc, że wielu lekarzy — bynajmniej nie wszyscy — nie ma zdolności, jaką lekarz mieć powinien przy leczeniu kobiet. Referent kongresu lekarskiego w Wiesbadenie oświadczył: „Wstydliwość kobiety, wstrzymująca ją przy pewnych chorobach od konsultowania lekarza, i fakt niepomyślny, że przez to w licznych przypadkach ciężka choroba się przewleka, nie można uważać za słuszny powód do tego, żeby kobiety zostały lekarkami". Ale ten powód uznają za zupełnie słuszny mężowie kompetentni, którzy chrześcijańskie i katolickie prawo moralne uważają za normę życia. Atoli w celu wykształcenia kobiet na lekarki potrzebaby osobnych szkół fachowych dla kobiet, chociaż pod męskiem kierownictwem. Studentki medycyny na uniwersytetach obok studentów zapewne nie wykształcą się tak, żeby mogły zadosyćuczynić istniejącej potrzebie.

Z kolei wypada nam przejść do drugiego punktu naszych uwag, mianowicie do rozpatrzenia sprawy „wolności kobiety w rodzinie".

Kobieta ma naturalne pragnienie życia w rodzinie i podporządkowania się mężowi w miłości małżeńskiej. Są wprawdzie kobiety, które tworzą wyjątek, ale są to właśnie kobiety wyjątkowe. Najgorliwsze emancypantki nieraz praktyką zaprzeczyły swojej teorji. Naturalnego pragnienia kobiety nie zniosło chrześcijaństwo, ale je złagodziło i uszlachetniło a przez to przyczyniło się do uwolnienia kobiety. Dożywotne, dobrowolne, poświęcone Bogu dziewictwo emancypuje kobietę w najszlachetniejszem znaczeniu tego słowa; jednak i małżeństwo ma przy tem swoją wartość. Chrystus, dając małżeństwu charakter sakramentalny, dał kobiecie w małżeństwie prawdziwą wolność.

Pod opieką Kościoła używa kobieta w małżeństwie wolności najpotrzebniejszej i najważniejszej, to jest wolności sumienia. Ślubowane mężowi posłuszeństwo nigdy nie obowiązuje żony, jeżeli jej sumienie sprzeciwia się życzeniu lub rozkazowi męża. W interesie wolności religijnej żon sprzeciwia się też Kościół małżeństwom mieszanym, i nietylko zakazuje małżeństw pomiędzy chrześcijanami a niechrześcijanami, lecz także tylko niechętnie pod pewnemi warunkami przyzwala na małżeństwa pomiędzy katolikami a takimi, którzy należą do wyznania chrześcijańskiego, oderwanego od Kościoła. Przytem idzie właśnie o interes i wolność sumienia kobiety. Małżeństwo mieszane przedstawia nietylko niebezpieczeństwo dla religji, lecz ukróca także wolność sumienia kobiety. Tylko w małżeństwie, które ma mocną podstawę religijną, kobiecie są poręczone prawa macierzyńskie wobec dzieci.

Należy wreszcie podnieść, że żona zawdzięcza chrześcijaństwu uwolnienie od samowoli męża pod względem trwałości związku małżeńskiego. Tylko w małżeństwie, które jedynie przez śmierć może być rozłączone, może kobieta rozwijać swoje macierzyństwo. Pozostanie to na zawsze chwałą Kościoła rzymsko-katolickiego, że nie obawiał się żadnej walki wobronie ustanowionej przez Chrystusa nierozerwalności małżeństwa. Żaden z Papieży nie zapomniał pod tym względem swego zadania. Ale nie mało jest Papieży, którzy w bohaterski sposób bronili praw kobiet przeciwko ich małżonkom, należącym niestety zbyt często do najwyższych stanów. Wspomnimy tu tylko Klemensa IV. Jakób I, król Aragonji, po śmierci pierwszej swej małżonki, pojął za żonę Teresę Vidaure. Atoli prosił potem Klemensa IV o rozwiązanie małżeństwa, ponieważ jego małżonka została nawiedzona trądem. Papież na jego prośbę odpowiedział odmownie w dniu 17 lutego r. 1266.

Z KRAJU.

Zakopane, d. 7 maja.

W sprawie umieszczenia urzędu pocztowego na Krupówkach. — Plan regulacyjny Zakopanego. — Dla czego głos zabieram.

Każda, choćby najdrobniejsza sprawa, przybiera zawsze w Zakopanem charakter osobisty i jeżeli załatwianą bywa na miejscu, to prawie zawsze interes jednostki zwycięża interesy stacji klimatycznej lub gminy.

Decyzja co do umieszczenia urzędu pocztowego na Krupówkach należy do władz państwowych i krajowych i to daje rękojmię bezstronnego załatwienia sprawy.

Dwie są okoliczności, które wziąć trzeba pod uwagę, chcąc wypowiedzieć zdanie, gdzie umieszczony być ma urząd pocztowy w Zakopanem. Pierwszą jest bezpieczeństwo od ognia, drugą wygoda publiczności; to są warunki konieczne i decydujące.

Otóż żadnemu z tych warunków nie odpowiada proponowany przez właściciela p. prof. Szyszyłowicza dom „Podlasie". Willa ta przedstawia dom d r e w n i a n y, d w u p i ę t r o w y, a wiemy ze smutnego doświadczenia, co znaczy pożar drewnianego, dwupiętrowego domu. O ratunku budynku nie ma mowy. Jeżeli pożar wybuchnie w dzień, można uciec z życiem, jeżeli w nocy, to i to byłoby trudnem. Budy-

---

Muszkieterowie Króla Jegomości.

ROMANS HISTORYCZNY

osnuty na tle pierwszej połowy XVIII-go wieku

238) przez

Michała Synoradzkiego.

(Ciąg dalszy).

— Ale! Waść, panie Marku, w ukropieś kąpany. Trach! mach! — i po wszystkiemu... — Przysłuchaj się racjom, a inszego będziesz zdania. To nie faryna, ani pliszki. Owóż nasz „Łabędź" — tam się dowiesz, jakie się potworzyły kolizje...

„Pod Łabędziem" już się byli muszkieterowie zebrali, czekano tylko na starościca. Skoro tedy się zjawił, zaczęto dysputować o materji, a rozprawy toczyły się szparko, z nich zaś krajczyc przekonał się, że sprawa obosiecznie się przedstawiała. Zagaił ów sejmik pan Potocki, herbu Szreniawa, podczaszy krakowski, który był niby tylko pułkownikiem muszkieterów, lecz ponieważ zwierzchni komendant, ks. miecznik koronny, Lubomirski, od śmierci Augusta, pozostawał nierozłącznie przy nowym elektorze w Saksonji, przeto od tego czasu pan Potocki liczył się już *de facto* i *de jure* komendantem regimentu. Tedy pan podczaszy krakowski zagaił obrady, lecz zdania swego otwarcie nie wypowiedział, jak również porucznik Krzyżanowski; widocznem było jednak, że obydwaj skłaniali się do uległości żądaniom marszałka Bielińskiego. W lot podchwycił ich zamiary Kątkowski i z ferworem oświadczył:

— Polakami jesteśmy, mości panowie! Król nieboszczyk nadto wysztyftował nas dla Rzeczypospolitej, jako osobny regiment polski, sam to głośno rozpowiadał. A skoro tak jest, winniśmy głosu matki naszej słuchać i przejść na jej żołd, tembardziej, że pan marszałek koronny nas do tego wzywa...

Niespokojnego ducha Koszucki potwierdził to zdanie, ale z zastrzeżeniem:

— Ani słowa, dobrze waść powiedziałeś, mości towarzyszu, ale po co przysięgać? Bez przysięgi pozostaniemy nadal wiernymi synami Rzeczypospolitej...

— Bąkaś wasze ustrzelił — zauważył porucznik Krzyżanowski. — We łbie ci się zawdy pali, proch masz w żyłach, który wybucha nawet bez okazji... Bez rygoru nic się obejść nie może, osobliwie sprawy żołnierskie, a właśnie przysięga w tym razie rygoru fundamentem jest...

— Ja zaś tak w sumieniu mojem myślę — odezwał się Korff — że ponieważ otrzymywaliśmy lafę od zmarłego króla, winniśmy posłuszeństwo jego synowi...

— Samo z siebie wypada! — zawołali Kurlandczycy. — Winniśmy posłuszeństwo elektorowi... Nie może inaczej być!

Na to Starzecki:

— Szwabskie sympatje przez ciebie mówią, Korffie, nic zgoła obywatelskie. Rozumie to dobrze każdy z nas, że obowiązki pewne dla elektora mamy, ale w tem sęk: jak je pogodzić z przysięgą dla innego teraz monarchy? Bo zastanówmyż się, mości panowie: mamyż sami, bez elekcji narodu, obierać króla i jemu się oddawać, żadnych względów w rachubę nie biorąc? To zdrada ojczyzny!

— Nie inaczej, mości towarzyszu! — podchwycił Trojanowski. — Pilnie rozważcie, czy obstając przy wierności dla elektora, nie podajemy mu do rąk miecza przeciwko naszym ojcom? Elektor, mając w ręku synów, może przecież pewien przymus moralny wywierać na ojców, na ich krewniaków i życzliwych i tym sposobem głosy szlacheckie sobie jednać... W takim zaś wypadku, w cóżby się obrócił on fundament wolności narodowych: *liberum veto* i elekcja wolna?

Wśród takiego rozstrzelenia zapatrywań o powzięciu decyzji ostatniej mowy być nie mogło. Obradujący rozdzielili się na dwie partje głównie: jedna zgadzała się na przysięgę i do tej należeli wszyscy niemal rodowici Polacy; druga, z Kurlandczyków złożona, ciągnęła ku pozostawaniu przy elektorze. Wreszcie Matuszewicz z propozycją wystąpił, aby rady Maflara, jako człowieka wytrawnego, wielką w sprawach żołnierskich posiadającego eksperjencję, zasięgnąć. Zgodzono się na to jednomyślnie, bo Maflar zaufaniem się cieszył całego regimentu muszkieterów, chociaż w innym służył pułku. Matuszewicz zatem, uzyskawszy aprobatę swego pomysłu, niezwłocznie do Maflara się udał. Kapitan wówczas odbywał rekolekcję na hauptwachcie, gdyż coś przeciwko generałowi swemu przeskrobał. Wysłuchawszy relacji, Maflar rozstrzygnął wątpliwości doraźnie argumentem przekonywającym:

— Każdy obywatel jest przedewszystkiem synem Rzeczypospolitej, stąd wniosek żadnej opozycji nie znoszący, że jej ordynansom ulegać winien. Innego punktu wyjścia z tego zamętu nie widzę, jak bez wahania spełnić żądanie pana marszałka koronnego.

Jakoż muszkieterzy zawiadomili Bielińskiego, że gotowi są do przysięgi, a nazajutrz zebrali się przed pałacem Mniszka, dla dopełnienia tego aktu. Każdego z osobna, podług starszeństwa, wołano do sali, w której zasiadł marszałek, a tam jeden za drugim ślubował wierność Rzeczypospolitej. — Przewidujący Matuszewicz, żeby to i okoliczności i sumieniu zadość uczynić, użył nader zgrabnego wybiegu. Gdy przyszła na niego kolej, odezwał się w te słowa:

— Nie mam zamiaru wiekować w regimencie, mógłbym tedy wcale nie przysięgać. — Ale wymagają po mnie tego, więc żeby pokazać, jako dobrym ojczyzny synem jestem — przysięgam.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nek taki staje w płomieniach w przeciągu kwadransa. Łatwo więc obliczyć straty, jakie poniósłby urząd pocztowy w razie nieszczęścia pożaru.

Willa „Podlasie", położona w jednym końcu uzdrowiska, byłaby miejscem wygodnem dla umieszczenia w niem urzędu pocztowego tylko dla kilkudziesięciu zaledwie domów. Ulice Stara Polana, Nowotarska, Kościeliska, Gładkie, Kościelna, Kasprusie, Ogrodowa i dolna część Krupówek cierpiałyby wielką niewygodę. Wszelkie władze, instytucje, handle, jednem słowem wszyscy ci, którzy z urzędu pocztowego najwięcej korzystają, byliby najbardziej pokrzywdzeni.

Biorąc pod uwagę przyszły plan regulacyjny Zakopanego — centrum uzdrowiska jest i będzie ulica Krupówki mniej więcej na przestrzeni od „Staszeczkówki" p. Pawlicy do willi „Marja" p. Makswaldowej. W tych granicach umieścić, w którymkolwiek z domków, prowizoryczny urząd pocztowy, a postarać się o wybudowanie stałego murowanego gmachu — to byłoby w interesie i rządu i publiczności.

Urząd pocztowy tak się znakomicie rozwija w Zakopanem, że c. k. rząd powinien się liczyć z potrzebami i wygodą miejscowej ludności. Zabieram głos w tej sprawie, aby mnie nie spotkał zarzut, że w rzeczy obchodzącej uzdrowisko nie wypowiedziałem swego zdania i nie broniłem interesu większości.

Dr Janiszewski,
lekarz stacji klimatycznej.

Z wycieczki po Dalmacji.

Split i Salona.

20 kwietnia.

I. Statek przepełniony. Na pokładzie, w kajutach, w salonie pierwszej i drugiej klasy gwar różnojęzyczny. Turcy, Albańczycy, kilku Czarnogórców w barwnym, narodowym stroju szkarłatnym, błyszczącym złotem. Węgierski „grof" o wejrzeniu nasolonego wieprza, z rękami w kieszeniach przechadza się po pokładzie, tłukąc obcasami i gwiżdżąc naturalnie czardasza. „Grof" ma trzy córki wcale przystojne, z których dwie w milczeniu przypatrują się Angielkom, zazdroszcząc im zapewne obfitych pukli złocistych włosów. Trzecia Węgierka przysunąwszy się do lampy elektrycznej, dobyła z kieszeni tak zwany *Kopfzerbrecher* i układa figury nie zważając na otoczenie ludzi, morza i nocy.

Wsparty o barjerę, patrzyłem na zwolna znikający brzeg i światła Zadaru. Tyle świateł... każde odbija się stokroć, tysiąckroć w niespokojnej fali, biegnie daleko w ciemną toń i wraca do brzegu. Noc wchłania je w siebie i przemaga mrokiem i szumem morza, które jednostajnością swoją kołysze myśli ciszą. Przerywa ją turkot maszyny okrętowej i nieco odmienny, gniewny szum wody, przecinanej bronzowemi skrzydłami śruby okrętowej.

Te miasta oświetlone na brzegu, gdy się na nie patrzy z pokładu statku uchodzącego w nocy na morze, to jeden z najpiękniejszych widoków. Tyle tam ludzi przy tych światłach się kręci, uwija, kocha, nienawidzi, dysputuje i filozofuje dopóki nie zmorzy ich sen, ten najlepszy objaw życia z tego względu, że kładzie kres szeregowi głupstw całego dnia. Wreszcie straciłem z oczu Zadar. Kiedy odwróciłem się, tuż koło mnie trzech Turków przygotowywało się do wieczornej modlitwy. Rozścielili na pokładzie swoje płaszcze, potem za pomocą małego kompasu odnaleźli wschód i zrzuciwszy obuwie padali po siedmkroć na kolana, uderzali czołem o ziemię i szeptali modlitwy. Chwila ta czyniła na mnie wrażenie bardzo uroczystej i wszyscy podróżni temu samemu ulegali wrażeniu, gdyż skupiwszy się opodal, patrzyli w milczeniu na modlących się. Nawet węgierski hrabia przestał gwizdać czardasza i wyjął jedną rękę z kieszeni.

Poszedłem potem za Turkami do salonu drugiej klasy. Tam było wesoło. Czarnogórcy, a szczególnie jeden z nich okazały brunet, ubrany bogato, wiódł z Turkami spór dogmatyczny. Podobne dysputy spotyka się często w tych stronach, a Chrześcijanie lubują się w naciąganiu Turków na temat ich wierzeń i zabobonów. Czarnogórcowi wtórowali dwaj inni rodacy. Z Turków jeden tylko dysputował z ożywieniem, inni rzucali tu i ówdzie po słówku, wszystko spokojnie i z łagodnym uśmiechem. Cały salon zapełniony był podróżnymi przeważnie reisenderami Włochami i Niemcami. Było także kilka kobiet. Rozprawa toczyła się po kroacku, dzięki temu rozumiałem ją trochę. Czarnogórzec pytał się niby bardzo poważnie Turka jak sobie wyobraża koniec świata. Turek utrzymywał z sympatycznym półuśmiechem, że sąd ostateczny będzie chwilą trjumfu Mahometa a wszyscy Chrześcijanie pójdą w służbę Turków na tamtym świecie. Obecni parsknęli na to śmiechem na co Turek odezwał się spokojnie: „Śmiejcie się zdrowi — skoro niczego nie rozumiecie. Popatrzcie tylko na mapę, ilu jest Mahometan a ilu Chrześcijan — tam będzie także prawo większości..."

Jakiś dowcipniś cyklista zapytał: „A co się stanie z moim rowerem?" Turek roześmiał się po raz pierwszy, wszyscy z nim razem i rzekł po chwili:

„Twój rower wpadnie pod ziemię, ale za to ty staniesz się rowerem i może ja na tobie jeździć będę".

I tak dalej toczyła się dysputa, w ciągu której ofiarowano Turkom wino, którego tknąć nie chcieli, wskutek czego znowu ich naciągano, że zapewne w skrytości wypiją. Czarnogórzec wyrzucał im wielożeństwo, Turek utrzymywał, że lepsze wielożeństwo jawne, niż skryte, wreszcie rzekł z poważnym wyrazem twarzy: „Wy Chrześcijanie musicie ginąć, bo gryziecie się między sobą. My, Mahometanie walczyliśmy i walczymy zawsze za naszą wiarę — a wy o co? — o interes, zawsze o interes"...

Na tem jakoś urwała się dysputa. Wyszedłem znowu na pokład, rozpamiętywując ostatnie słowa Muzułmanina, w których odnajdywałem ziarno gorzkiej prawdy. Mówiąc to, ów Turek myślał zapewne o niechęci a prawie nienawiści, jaka istnieje między katolikami-Kroatami a prawosławnymi Serbami, mimo, że to bratnie szczepy, tym samym mówiące językiem.

Na pokładzie statku zastałem tylko Angielki przechadzające się dużemi krokami i drzemiących w krzesłach Anglików. Węgierscy hrabiowie poszli spać — trzech Niemców usiadłszy na ławce przy poręczy statku rozprawiało o sposobie przewożenia piwa okrętami podczas upalnych miesięcy, przerywając rozprawę krótkiemi uwagami na temat „wiktu" okrętowego.

Wkoło czarna była noc — i wiatr dął: na szczęście nie *sirocco* tylko łagodny wiatr północny *boretta*. Wdrapałem się na pomost sternika i wsłuchiwałem się w mrok pełen tajemniczych uroków, jak przyszłość nieodgadniona. Ogarnął mnie niewysłowiony żal, że nie mogę widzieć wysp i skał zarysowujących się w czarności nocy jeszcze czarniejszemi cieniami. Wiedziałem, że tę samą drogę z powrotem odbywać muszę także nocą — no i już zapewne nigdy w życiu tu nie będę... Nigdy w życiu!!... bolesne słowo, którego znaczenia nie podobna zrozumieć — tylko odczuwać można, odczuwać w chwilach zupełnego osamotnienia wśród piękna świata i świadomości chęci do życia — dlatego tylko, aby patrzeć, słuchać i czuć! Może tam na brzegach nic nie ma prócz nagich szarych skał, jak wszędzie w Dalmacji, może straciłem obraz kilku tylko nędznych rybackich wiosek, małych miasteczek przyczepionych do stoków gór, nikłych oliw i pełnych patetycznego smutku cyprysów — a jednak i tego mi bardzo żal.

Tak nieraz los rzuca nam przed oczy zasłonę, zaszczepiając na całą późniejszą drogę żywota niepokój w duszę... kto wie, myślisz, co było w tym mroku, może to piękno którego szukamy, może to szczęście, w które codzień mniej wierzymy? W tej chwili stanęły obok mnie obiedwie Angielki. Wyszły zobaczyć latarnię morską, błyskającą zdala czerwonem światłem. Zwróciłem oczy ku światłu; zdawało mi się, że z fali wyrosła jakaś olbrzymia postać i rzuca garściami blaski w ciemną przestrzeń. I czułem już w myśli obraz życia owego człowieka, którego dłoń kieruje tem światłem, który czuwa jak żóraw w tym kącie morza — gdy usłyszałem, jak kapitan okrętowy wyjaśniał Angielkom, że światło latarni ukazuje się i znika, w ściśle co do sekundy określonych odstępach czasu za pomocą urządzonego w tym celu automatycznego aparatu. Więc nie człowiek, tylko maszyna; szkoda, że mi zabrali moje złudzenie.

Latarnia morska była też tematem, od którego zaczęła się moja rozmowa z Angielkami. Wyzwała mnie do tego młodsza *miss*, czująca widocznie potrzebę wygadania się. Przytwierdziwszy kołkiem język do podniebienia, stawiała mi najrozmaitsze pytania łamaną niemczyzną, ponieważ na pierwsze jej pytanie czy mówię po angielsku, odpowiedziałem wyraźnie przecząco. W pół godziny, jak zwykle z Angielkami, byliśmy już bardzo dobrymi znajomymi, wiedzieliśmy o naszych planach podróży i przyrzekliśmy sobie nawzajem zawsze i wszędzie przez czas nieograniczony posyłać karty korespondencyjne z widokami.

W ciągu bardzo ożywionej rozmowy starsza *miss* (przypuszczam, że starsza, bo była brzydsza) znikła na chwilę, aby powrócić z dużą ładnie oprawną książką. Był to pamiętnik, do którego Angielki zbierały „kwiaty myśli" swoich znajomych z tem zastrzeżeniem, że każdy pisał w swoim ojczystym języku. Dowiedziałem się, że miały już 399 aforyzmów i przysiągłbym, że jedynie w tym celu nawiązały ze mną rozmowę, aby przed wstąpieniem na stały ląd zyskać aforyzm czterechsetny. — Kazały mi zaraz pisać po polsku, a młodsza klaskała w ręce z radości, że będzie mieć coś napisane, co jej nieprędko ktoś przetłomaczy. Zastrzegła się też wyraźnie, abym jej nie mówił co piszę. Z początku miałem ochotę napisać jakie głupstwo — później jaką wzniosłą poezję. — Od pierwszej myśli odstąpiłem, do drugiej brakło mi natchnienia, a ponieważ zbliżaliśmy się już do Splitu, więc załatwiłem się krótko z pamiętnikiem. Napisałem dzień, godzinę, nazwisko statku i moje, a potem:

Że słońce zaszło
Morze się skarży
Skale
A skała milczy —
Cóż ją obchodzą
Fale!

I wszyscy byliśmy bardzo radzi.

W pół godziny później wchodziłem w jakiś niby podziemny krużganek, niską, sklepioną, bramę dawnego pałacu Dyoklecjana i wąskiemi uliczkami dostałem się przed oświetloną kawiarnię na niedużym placu. W kawiarni śpiewały włoskie szansonistki. Na piętrze był hotel. Wszedłem. Była godzina pierwsza po północy.

Włodzimierz Lewicki.

Z ziem polskich.

Warszawa, 3 maja.

Lewenthal w więzieniu. — Pogłoski o uwolnieniach. — Nowy prezes cenzury Emauski.—Pierwszy maja w Warszawie.

Aresztowanie redaktora *Kurjera Warszawskiego* Nowodworskiego, wydawcy Lewenthala i Fr. Olszewskiego w Petersburgu, budzi wciąż w Warszawie wielkie zainteresowanie. Wczoraj pani Lewenthalowej, która świeżo powróciła z zagranicy, pozwolono widzieć się z mężem, naturalnie w obecności oficerów żandarmerji. Z Lewenthalem obchodzą się w cytadeli bardzo względnie, wolno mu sprowadzać żywność, wino, książki i parę razy dziennie spacerować. Mimo to zachorował dość ciężko, gdyż przed aresztowaniem już czuł się niezdrów. Dostał krwotoków płucnych i lekarze warszawscy odbywają codziennie konsylja z lekarzem wojskowym w cytadeli. Zrobiono nadzieję, że Lewenthal będzie jutro wypuszczony na wolność. Podobno są szanse także rychłego uwolnienia Olszewskiego, tylko o redaktorze Nowodworskim brak jakichkolwiek pomyślniejszych wiadomości.

Wczoraj nadeszła nominacja urzędowa dotychczasowego starszego cenzora warszawskiego komitetu cenzury Emanskiego na prezesa komitetu. Pan Emanski jest człowiekiem zręcznym, przystępnym i łatwo naginającym się do prądów i okoliczności. Nominacja ta pozwala przypuszczać, iż żadne inne zmiany w personalu cenzury nie zajdą. Następca Jankulja będzie zręcznie manewrował pomiędzy trudnościami, jakie mu ciężka pozycja nastręcza.

W dniu 1 maja powtórzyła się w Warszawie zwykła scena, której u nas już nie nadają większego znaczenia. Tłum robotników wkroczył na krakowskie przedmieście. Część jego z pomocą kozaków i policjantów zapędzono w podwórze domu Lewenthala, gdzie dziś mieści się redakcja *Kurj. Warsz.* Tam aresztowano kilkasek osób. Większą cześć aresztowanych puszczono niebawem na wolność.

Warszawa 4 maja.

Uwolnienie Lewenthala. — Dzień 3 maja w Warszawie.

Wczoraj wieczorem uwolniono z cytadeli wydawcę *Kurjera warszawskiego* S. Lewenthala. Trzymano go w cytadeli tydzień i wypuszczono po złożeniu kaucji 15,000 r. Krótki pobyt w cytadeli i kaucja bardzo niska w stosunku do wielkiego majątku Lewenthala, pozwalają domyślać się, iż jest do sprawy wplątany tylko ubocznie. O Nowodworskim i Olszewskim brak wiadomości.

Dzień 3 maja przeszedł w Warszawie spokojnie. Poczyniono wszakże rozmaite środki ostrożności. Stróże pilnowali drzwi kamienic przez całe noce, posterunki policyjne zdwojono a ulicami przez dni kilka z rzędu przeciągały gęsto oddziały wojsk z muzykami na czele.

Warszawa, 5 maja.

Nowe aresztowania w Petersburgu. — Cyrus i Filipow, jako główni obwinieni. — Nadzieja uwolnienia Olszewskiego. Przewiezienie Nowodworskiego do Petersburga.

Z Petersburga nadchodzi wiadomość, że aresztowano tam dwie osobistości, wmieszane w sprawę aresztowanych: redaktora Nowodworskiego i korespondenta Olszewskiego, mianowicie niejakiego Cyrusa żyda, który przyjął prawosławie i Filipowa. Cyrus zajmował się faktorowaniem i on to pośredniczył w kupnie dokumentów z ministerjum spraw wewnętrznych, zaś Filipow był niższym urzędnikiem tegoż ministerjum i wydał dokumenty inkryminowane.

Spodziewane jest rychłe uwolnienie Olszewskiego, który się tłómaczy, iż jako dziennikarz stara się o wszelkie informacje i dokumenty, jakie można było dostać.

Obiega pogłoska po mieście, że Nowodworski został wywieziony do Petersburga.

KRONIKA.

Kraków, 9 maja.

Kalendarz kościelny. Dziś wtorek, Grzegorza Nazyańskiego i Dyzmy; jutro Izydora, włościanina i Joba, proroka; pojutrze Wniebowstąpienie Pańskie, Beatryksy, panny.

Kalendarz myśliwski. Od 1 maja wolno polować jedynie na rogacze (samce), tępić: dziki i lisy.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice cietrzewi i głuszców.

Kalendarz rybacki. W maju ochraniać należy: głowacicę, swinkę, czopa, sandacza, cytrę i brzanę, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 3, zachód przypada o godzinie 7 minut 9, długość dnia godzin 15 minut 6.

Stan powietrza. Dnia 9-go maja o godzinie 7-mej rano barometr 738,7, termometr + 14 2 C., wilgotność 84%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10.

Ci z Szanownych abonentów, którzy należytości prenumeracyjnej nie nadeślą do d. 10 bm., numeru czwartkowego w dniu 11 bm. nie otrzymają.

Uroczystość św. Stanisława sprowadziła tysiące nabożnego ludu z najdalszych okolic do Krakowa. Na dworcu kolejowym był tak wielki natłok, że aż drzwi wchodowe uszkodzono. Procesję z głową św. Stanisława poprowadził na Skałkę ks. infułat Gawroński. Sumę celebrował tamże Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski ks. Puzyna. Mimo niesprzyjającej pogody kościół olbrzymi, dziedziniec kościelny i cała ulica Skałkowska roiły się od ludu pobożnego.

Stowarzyszenie katolickich piekarzy obchodziło w poniedziałek uroczyście rocznicę swojego założenia. O godzinie 10 pochód z sztandarami katolickich Stowarzyszeń, z „Harmonją“ na czele udał się do kościoła św. Krzyża, gdzie podczas sumy podniosłe i patrjotyczne kazanie wypowiedział ks. Rzeszótko. Po południu w lokalu „Przyjaźni“ odbyło się przedstawienie amatorskie. Amatorzy świetnie odegrali „Flisaków“ Anczyca. W monologach i deklamacji odznaczyli się pp. Swoboda, Jankowski i Owsiak.

Wiec ogólny rękodzielników i przemysłowców we Lwowie odbędzie się w dniach 12, 13, 14 i 15 b. m. Na wiecu tym w myśl ks. Teofila Flisa na porządku rozpraw wiecowych jest sprawa święcenia niedziel. Na wiec zaproszone zostały wszystkie cechy krakowskie.

Sławetny cech rzeźników i masarzy w Krakowie na Kotłowem odbył w sobotę ogólne zebranie, na którem wobec komisarza rządowego radcy magistratu p. Buczkowskiego, dokonano wyboru nowego wydziału. Z powodu jednak, że piastujący od lat 20 godność starszego cechu p. Stanisław Armółowicz (senior) ponownie wybrany, oświadczył stanowczo, że wyboru przyjąć nie może, rezultat wyborów został unieważniony i za dwa tygodnie cech przystąpi do nowego wyboru starszego i całego wydziału.

Towarzystwo Strzeleckie odbyło w niedzielę ogólne zgromadzenie członków, na którem dokonano uzupełnienia Rady nadzorczej. W miejsce ustępujących wybrano pp. dra Serafina Chmurskiego, Niewiarowskiego, Wł. Turskiego, Feliksa Dobrzańskiego i Jacka Matusińskiego. Skarbnik p. J. Rudnicki i gospodarz p. W. Fenz cofnęli swoją rezygnację. Sekretarzem wybrano p. St. Stępińskiego.

W sprawie dzierżawy teatru rozpuszczone zostały tendencyjne pogłoski, jakoby p. dr Juljan Bandrowski, występujący jako kandydat na przyszłego dyrektora teatru pozostawał w cichej czy tajnej spółce z p. Ludwikiem Hellerem, dyrektorem teatru hr. Skarbka we Lwowie. Pogłoski te znalazły wyraz nawet w jednym z artykułów dziennikarskich wymierzonym przeciw kandydaturze p. Bandrowskiego. W tym przedmiocie otrzymujemy od dyr. Hellera następujące pismo: „Szanowny Panie Redaktorze! Z powodu nadeszłych kilkakrotnych listownych zapytywań, czy spółka „Bandrowski-Heller“ nadal istnieje, lub jeśli nie, czy między mną a p. drem Bandrowskim istnieją i nadal jakie wspólne zamiary, oświadczam z całą stanowczością, że spółka z dniem 15 marca b. r. notarjalnie rozwiązana została, i że żadnych wspólnych zamiarów co do teatru krakowskiego, o który ubiega się p. dr Bandrowski, nie mam. Pp. Artystki i Artystów zapewniam, że w angażowaniu tychże tak teraz, jak i na przyszłość mam wolną rękę, i że między mną a p. drem Bandrowskim nie istnieje żaden układ, mogący być w przyszłości dla Artystów szkodliwym. Zanadto cenię Artystów, ich pracę i wolność przekonań, bym mógł zawierać układy, któreby mogły im przynieść szkodę. Proszę przyjąć wyrazy głębokiego szacunku *Ludwik Heller*“.

Szkoła dramatyczna w dniu św. Stanisława składała swojemu kierownikowi p. Stanisławowi Zawadzkiemu, jako w dniu jego imienin, serdeczne powinszowanie przez usta jednej z uczennic panny Pindelskiej. Przemówienie panny Pindelskiej wykazało w wysokim stopniu zalety i owoc pracy tej szkoły. Przemówienie to wygłoszone było z talentem znamionującym krasomówstwo, tak rzadko spotykane zwłaszcza u kobiet. Pan Zawadzki otrzymał przytem piękny upominek oraz oprawny zbiór fotografij wszystkich uczniów i uczennic.

Skandal. Czytamy w dziennikach lwowskich: „Rada zawiadowcza galicyjskiego Banku kredytowego, przyjąwszy w całej osnowie układ z gal. Bankiem dla handlu i przemysłu, uchwaliła na wniosek ks. Adama Sapiehy uprosić dra Zdzisława Marchwickiego, by mandat członka Rady zawiadowczej zatrzymać zechciał solidarnie z resztą kolegów i uchwaliła podziękować drowi Marchwickiemu za tyloletnią gorliwą i pełną poświęcenia pracę dla instytucji“. Jest to skandaliczne *pendant* do słynnego uznania dla p. Zimy w ratuszu lwowskim, które słusznie wzbudziło tak powszechne w całym kraju oburzenie.

W procesie Goldsterna i Löwenherca we Lwowie, Goldstern przy przesłuchaniu „robił“ chorego, skutkiem czego uwolniono go od zasiadania na ławie oskarżonych. Rozprawa przeciw niemu toczona będzie zaocznie. Adw. dr Grek przypomniał, że Goldstern dawał przy przeszłej rozprawie trafne i fachowe wyjaśnienia. Przesłuchano wczoraj cały szereg świadków żydowskich, składających bardzo niejasne zeznania i odznaczających się krótką pamięcią.

Oskarżony Goldstern nie chciał zeznawać po polsku i w piątek wieczorem przez dwie godziny czynił zeznania w języku niemieckim. Po przesłuchaniu Goldsterna okazało się, że jeden z przysięgłych nie znał języka niemieckiego. Skutkiem tego przewodniczący całe dwugodzinne przesłuchanie Goldsterna unieważnił i w sobotę powtórzył za pośrednictwem tłomacza.

W sprawie procesu Goldsterna i Löwenherza donosi radca dr Władysław Daisenberg, jako zastępca prawny poszkodowanych wierzycieli konkursowych, iż wniesiona swego czasu subsydjarna skarga przeciw rozmaitym osobom (między innemi i przeciw rodzinie Blumenfelda, dyrektora filji Banku hip. w Krakowie), które w chwili już bankructwa firmy bankierskiej Goldstern i Löwenherz jeszcze im pożyczek udzielały, zabezpieczając się natomiast i co do dawnych swych pretensyj, przez co ogół wierzycieli narażony został na szkodę — dotychczas przez władze sądowe nie została załatwiona.

Z Warszawy donoszą: Na odpowiedzialnego redaktora *Kurjera Warszawskiego* przedstawiono władzom do zatwierdzenia p. W. Korotyńskiego.

Można uważać za rzecz pewną, iż na miejsce ks. Oboleńskiego, zastępcy jenerał gubernatora, który opuści tutejsze stanowisko, przyjdzie Turau.

Sankcja. Cesarz udzielił sankcji uchwale galicyjskiego Sejmu co do zmiany okręgów terytorjalnych wielickiego i wadowickiego starostwa.

Uroczystości „Pracy“ i „Przyjaźni“.

Poświęcenie sztandaru.

Dzięki ofiarności ks. dra Juljana Bukowskiego, proboszcza kościoła akademickiego i parafji św. Anny i radcy miejskiego, niebawem w Krakowie stanie dom, służący chrześcijańskim robotnikom jako przybytek ku kształceniu ducha, dla zgromadzeń i rozrywek. To czego gmina mimo szczerej chęci wykonać nie mogła, tego dokonał jeden mąż, zacny kapłan, który swoje oszczędności ofiarował na cele chrześcijańsko-społeczne. Jemu prastary kościół Marjacki zawdzięcza w znacznej części wewnętrzne odnowienie. On materjalnie przyczynił się do wybudowania kaplicy; dziś z nową, a hojną ofiarą spieszy przyczynić się do budowy domu dla robotników. W domu tym łączyć się będą krakowskie katolickie stowarzyszenia „Praca“ i „Przyjaźń“.

„Praca“ starsza istnieniem od „Przyjaźni“, łącząca katolicką młodzież rękodzielniczą, mająca za patrona św. Józefa z hasłem „Bóg i Ojczyzna!“ święciła w niedzielę uroczystość poświęcenia pięknego sztandaru, połączoną z położeniem kamienia węgielnego pod budowę wspólnego domu. Uroczystość, w której udział wzięły liczne delegacje z kraju i wszystkie stany naszego grodu, tak jak niedawno uroczystość sztandaru „Gwiazdy“, zaszczycił Najprzewielebniejszy książę biskup krakowski ks. Puzyna, odprawieniem nabożeństwa, poświęceniem sztandaru i poświęceniem kamienia węgielnego. Uroczystość rozpoczęła się pochodem z lokalu „Pracy“ przy ulicy Podwale do kościoła Marjackiego. Na czele pochodu szły: „Harmonja“, „Praca“ z nowym sztandarem niesionym przez p. Nitonia, cechy ze sztandarami, „Przyjaźń“ krakowska, z Czerwonego Prądnika, z Podgórza, Dąbia, Grzegórzek, Zakrzówka, Zwierzyńca, każda ze swoimi sztandarami, czeladź piekarska, czeladź ślusarska, zawodowi murarze Krakowa, „Zgoda“ zawodowi murarze z Podgórza, „Gwiazda“ krakowska, Służba katolicka, Stowarzyszenie kelnerów, następnie dwa przepiękne sztandary Stowarzyszenia czeladzi z Białej i z Żywca. Tow. „Sokoła“ ze Lwowa, „Ojczyzna“ z Tarnowa i znowu sztandary cechowe.

W archipresbiterjum kościoła po bokach ustawiły się straż pożarna miejska i ochotnicza ze sztandarami, a w środku wszystkie delegacje i osoby zaproszone. Kościół był szczelnie napełniony publicznością.

O godzinie 8 Książę Biskup odprawił Mszę św., podczas której chór św. Jacka pod kierunkiem O. Sadoka wykonał Mszę Hallera przy akompanjamencie organów i z towarzyszeniem instrumentów dętych.

Po nabożeństwie i modlitwie Książę Biskup dokonał poświęcenia nowego sztandaru i pierwszy wbił gwóźdź do drzewca. Następnie przemówieniem na temat „Pracy“ zakończył pierwszą część programu uroczystości. Z kolei wbijali gwoździe: ks. prałat J. Krzemieński, prezydent miasta p. Friedlein, ks. kan. dr Spis, ks. kan. dr Jul. Bukowski, ks. prałat H. Skrzyński, ks. prałat dr Wł. Chotkowski, ks. kan. dr. Wł. Bandurski, ks. kan. J. Łabaj, ks. Stefan Skoczyński, ks. M. Jeż, ks. J. Kaczmarczyk, pp. Leszek Prus Wiśniowski, prof. dr Henryk Jordan, Erazm Jerzmanowski, dyrektor Fr. Slęk, książę Wł. Czartoryski, Jan Götz-Okocimski. Następnie chrzestni: pp. Repetowski i dr Karol Pieniążek; K. Pieniążkowa i Repetowski, M. Dąbrowska i Macharski, Stróżyńska i Kopaczyński, W. Suska i M. Dąbrowski, Kułakowska i Markus, Chomiakowa i Niedzielski, Kwiecińska i Gralewski, Bukowska i Grabowski, Hanytkiewiczowa i Zieleniewski, Kłosińska i Chybiński, Górkowa i Adam Staszczyk, Freegowa i Turliński, Bobulska i Jahoda, Pydynkowska i Starek, Bujasowa i Tymków. Dalej miejska Kasa oszczędności, „Koło mieszczańskie“, Związek stowarzyszeń katolickich robotników, Kongregacja kupiecka, następnie cech bronzowników, blacharzy, cukierników, drukarzy, farbiarzy, fryzjerów, introligatorów, jubilerów, kaflarzy, kowali, krawców, kuśnierzy, kamieniarzy, malarzy, murarzy, piekarzy, rzeźbiarzy i pozłotników, rzeźników, ślusarzy, stolarzy, szczotkarzy, szewców, szklarzy, tapicerów, tokarzy i zegarmistrzów.

Dalej wbijali gwoździe Stow. Weteranów z 1863 roku, Tow. wzajemnych ubezpieczeń, Tow. kredytowe rękodzielników i przemysłowców, Tow. zaliczkowe, Towarzystwo Strzeleckie, Tow. Oświaty ludowej, Tow. Szkoły lud., Tow. Tatrzańskie, „Sokół“ krak., Tow. techniczne, Stow. Budowniczych, Tow. Muzyczne, Tow. „Harmonja“, Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“, Stow. kupców i młodzieży handlowej, Stowarzyszenia lwowskie: „Skała“, „Jedność“ i „Przyjaźń“, Stowarzyszenie „Praca“ i „Ojczyzna“ z Tarnowa, „Praca“ i „Ojczyzna“ z Bochni. Stowarzyszenia czeladników z Białej, z Żywca, „Gwiazdy“ z Krakowa, ze Lwowa, z Przemyśla, z Rzeszowa i z Tarnowa. „Przyjaźnie“ z Krakowa, ze Zwierzyńca, z Podgórza, z Nowego Sącza, z Prądnika Czerwonego, z Zakrzówka, z Grzegórzek, z Dębia i z Żywca. „Jutrzenka“ z Krakowa, „Czytelnia kolejowa“, Stow. maszynistów i monterów; Straż ogniowa ochotnicza, Tow. farmaceutyczne „Unitas“, Tow. akademickie „Komitet wykładowy“, Tow. akad. „Jagiellonia“, „Czeska Beseda“, Stow. służby dworskiej i katolickich węglarzy, Stow. „Krakus“, Stow. „Zgoda“ w Podgórzu, Stowarzyszenie zawodowe ślusarzy, Stow. Weteranów wojskowych.

W końcu b. seniorzy „Pracy“ pp. Kämpf, Loch i Lachowski, obecny senior p. Repetowski, wiceprezes ks. kan. Flis i prezes ks. Tomasz Bukowski.

Podczas wbijania 140 gwoździ chór marjacki pod kierunkiem p. St. Ochmańskiego odśpiewał pieśni religijno-patrjotyczne.

Po tej uroczystości pochód procesjonalnie wyszedł z świątyni już z podniesionym sztandarem. Za licznemi delegacjami z barwnymi sztandarami, postępowało duchowieństwo, a pod baldachinem Najprzewielebniejszy Książę-Biskup w mitrze i z pastorałem. Pochód prowadzili mistrze ceremonji pp.: Repetowski, Kłosiński i Piasecki przez plac Marjacki, ulicę Mikołajską, św. Krzyża na ulicę św. Tomasza. W czasie pochodu duchowieństwo śpiewało pieśń: „Kto się w opiekę“. Na przemian „Harmonja“ grała marsze.

Poświęcenie kamienia węgielnego.

Za przybyciem na miejsce rozpoczętej budowli udekorowanej w zieleń i barwne chorągiewki, delegacje i sztandary zajęły front przed improwizowanym ołtarzem i tronem dla Arcypasterza, wykonanym pod kierunkiem p. Graffa. Kiedy Książę-Biskup zajął miejsce na tronie, chór młodzieży pod kierunkiem p. Stępińskiego zaśpiewał pieśń „Serdeczna Matko“, po której Książę Biskup dokonał poświęcenia kamienia węgielnego, a poczynając od słów z Pisma św.: „Nie dobrze być samemu“, w pięknem i prawdziwie wznio-

słem przemówieniu wskazał cel budowy nowego domu, sławiąc przytem ofiarodawcę.

Na przemówienie Najdostojniejszego Arcypasterza imieniem Stowarzyszeń odpowiedział p. Stróżyński.

Wśród dźwięków chóru Najprzewielebniejszy książę Biskup pierwszy podpisał akt pergaminowy, a następnie obecni przy tym akcie: delegat namiestnictwa p. Laskowski, prezydent miasta p. Friedlein, ks. prałat Krzemieński, prałat Skrzyński, ks. dr Jul. Bukowski, dyr. policji dr Z. Korotkiewicz i liczni delegaci. Na tem wyczerpano program uroczystości, podczas której uczestnikom rozdawano drukowany akt poświęcenia sztandaru i akt poświęcenia kamienia węgielnego, ten ostatni po polsku i po łacinie. Uroczystości towarzyszyła najpiękniejsza pogoda.

Przyjęcie w Kole mieszczańskiem.

O godzinie 11 w lokalu „Koła mieszczańskiego" wydział „Pracy" przyjmował z górą 300 osób, duchowieństwa i świeckich, a wśród tych prezydenta miasta p. Friedleina, posła dra Fer. Weigla, hr. L. Dębickiego, dra K. Lipowskiego, wszystkie pary chrzestne i delegatów. Pierwszy toast wzniósł prezes „Pracy" ks. T. Bukowski na cześć Księcia Biskupa, następnie senior „Pracy" p. Repetowski toastował na cześć ks. dra Jul. Bukowskiego, jako fundatora, ks. Flis na cześć prezydenta i Rady miasta Krakowa. Zdrowie rodziców chrzestnych wzniósł ks. T. Bukowski. P. Stróżyński pił zdrowie delegatów w ręce p. Jabłońskiego sekretarza „Skały". Za gościnność „Kołu mieszczańskiemu" dziękował ks. T. Bukowski wznosząc toast w ręce prezesa „Koła" wiceprezydenta dra K. Pieniążka. Prezydent p. Friedlein imieniem Rady w przemówieniu zaznaczył pożytek rękodzielniczych instytucyj dla miasta, takich jak „Praca" i „Przyjaźń".

Za przybyciem ks. dra Jul. Bukowskiego raz jeszcze zdrowie jego wzniósł ks. Flis, które p. Stróżyński podjął, a zakończył toastem na cześć posłów w ręce dra Fer. Weigla. Ks. dr. Juljan Bukowski w przemówieniu dłuższem wskazał na potrzeby kraju.

Kończąc przemówienia, wychylił ks. dr Bukowski toast na cześć wszystkich klas społecznych w ręce wiceprezydenta dra Pieniążka. Dr K. Lipowski jako prezes „Lutni" w pięknych słowach wniósł toast imieniem rodziców na cześć tych, którzy swoją pracą Ojczyznę oswobodzą. P. Jabłoński, sekretarz lwowskiej „Skały", imieniem delegatów toastował na cześć kapłanów jako założycieli tych pięknych Stowarzyszeń.

Szereg toastów zakończył hr. Ludwik Dębicki, wskazując na ś. p. mistrza Jana Matejkę jako najstarszego majstra naszego grodu i wzywał obecnych do wzajemnej miłości. Niech zniknie nienawiść klas a miłość rozgrzewa wszystkie warstwy, miłość Ojczyzny. Należy wszystko ukochać co nam przeszłość przekazała. Nie burzyć, ale budować trzeba.

Staropolski toast miłości mowca poświęca tym, którzy przyczynili się do rozwoju „Pracy" i „Przyjaźni". Podziały klasowe, które się u góry zacierają, nie powinny powstawać u dołu.

Przemówienia ks. dra Jul. Bukowskiego, dra K. Lipowskiego i hr. Dębickiego przerywane były częstemi brawami i oznakami zadowolenia. Wkońcu odczytano telegramy z Białej, Przemyśla, Rzeszowa i Lwowa oraz list O. Czencza ze Lwowa.

W Parku Krakowskim.

Festyn w Parku Krakowskim zgromadził z górą 4000 osób. Ruch w ogrodzie był olbrzymi. Wszystkie namioty, stoliki, bufet były w ustawicznem oblężeniu. Na loterję dostarczono przeszło 2000 fantów. Bufet zaopatrzony był obficie w przekąski i wina, a ceny miał przystępne. W bufecie gospodarowały panie: Bałabanowa, Hupkówna i Skrzyńska. Kwiaciarnie bezinteresownie zaopatrzył nader hojnie, zakład ogrodniczy p. Freegego. Kołem szczęścia kierował prof. Gincel.

O godzinie 4 przybył do ogrodu książę Biskup, przyjmowany przez komitet. Arcypasterz obszedł wszystkie stoliki, zachęcał do zabawy uczestników, porobił wszędzie znaczne zakupy, a zakupione przedmioty rozdawał dzieciom i malcom z zakładu książąt Lubomirskich. Cały zastęp wychowańców tego zakładu z własną muzyką pod kierunkiem p. Wyszkowskiego przedefilował parę razy przed Najdostojniejszym Arcypasterzem. Był także obecny p. delegat Laskowski. Dla uciechy licznej dziatwy puszczono kilka balonów, które w powietrzu spłonęły i niedojrzanym pyłkiem spadły na ziemię. Orkiestra „Harmonji" przez cały ten dzień, na każdem miejscu była czynną i dobrze się w tym dniu zasłużyła, a jej produkcje znalazły słuszne uznanie. Dobrze się też spisała orkiestra malców. Chór młodzieży pod kierunkiem p. W. Deca odśpiewał liczne pieśni patrjotyczne. Festyn zakończyły ognie sztuczne p. Michała Mądrzykowskiego na lądzie i wodzie, wśród których najefektowniej odznaczył się transparent z godłami „Pracy": „Wiary, Miłości i Nadziei".

Komitet z prezesem ks. T. Bukowskim i wiceprezesem ks. kan. T. Flisem na czele, poniósł wiele trudów, ale trudy te zostały sowicie nagrodzone moralnie i materjalnie na cele Stowarzyszenia. A widocznie, że i Pan Bóg był przychylny zbożnemu dziełu, bo wśród tak licznych dni niepogodnych, dał tak piękny dzień, jakiego w bieżącej wiośnie nie mieliśmy.

Mianowania. „Wiener Ztg" donosi, że cesarz zamianował inspektora jeneralnej inspekcji, Jarosława Michałowskiego, starszym inspektorem jeneralnej inspekcji kolei państwowej.

Minister kolei zamianował komisarza jen. inspekcji dra St. Hoszowskiego inspektorem kolejowym.

Dyrekcja monopolu państwowego w Belgradzie rozpisuje dostawę 10.000 par blaszanek naftowych z odpowiedniemi skrzyneczkami drewnianemi do tego. Termin dla oferty na 15—27 maja b. r.

Bliższej informacji udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

(C. d.). **Awans majowy w armji.** W kawalerji: Emil Rosenthal Taular 13 p. dragonów, Oskar Voelcken 2. p. uł. przy 4, Wład. Miączyński z p. uł. przy 2, Kar. Hueller z 11 p. uł. przy 3, Ferdynand Haas z 2 p. drag. przy 1, Edw. Zaremba z 3 p. uł. przy 15 drag., Jan Pisuliński z 2 p. uł. przy 13.

W art. polowej: Fryd. br. Wittenbach z 8 p. dywizji art. przy 30 p. dyw. art., Mich. Wolf z 2 p. dyw. art. przy 10 p. kor. art., Leop. Pfeifer z 8 p. art. korp. przy 31 p. dyw. art. W artylerji fortecznej Antoni Kroneiser z 2 p. art. fort. (C. d. n.).

Nekrologja. Anna ze Swaryczewskich Franke, żona inspektora szkół, zmarła we Lwowie, przeżywszy lat 49.

— Jan Nawrocki, em. rewident dyr. skar., zmarł we Lwowie, przeżywszy 69 lat.

Repertuar operetki lwowskiej w Krakowie.

We wtorek, dnia 9 maja: **„Orfeusz w piekle"**, operetka komiczna Offenbacha.

W środę, dnia 10 maja: **„Bal w operze"**, operetka.

W czwartek, dnia 11 maja: Po południu o godzinie $\frac{1}{2}$4 po cenach zniżonych **„Szatani na ziemi"**.

W piątek, dnia 12 maja: **„Opowieści Hoffmana"** Offenbacha.

HUMOR.

Odwiedziny na pierwszego.
Jojna „Materac" był w poniedziałek,
Szmul „Kapa" w wtorek nawiedził —
Z Mowszą „Siennikiem", Kiwą „Piernatem"
Przez całą środę się biedził.
W czwartek i piątek przyszło z wizytą
Przezacne małżeńskie stadło:
Ruchla z pierwszego męża „Poduszka",
A mąż jej Srul „Prześcieradło".
W sobotę nawet zajrzał Chil „Łóżko" —
Lecz mimo „całej pościeli" —
Biedak pod wpływem tak miłych gości
Nie spał do samej niedzieli.

Teatr, literatura i sztuka.

* Teatr lwowski wystawił jednoaktowy obrazek z życia górników pt. „W Dąbrowie Górniczej", przez Maskoffa. Tendencja obrazka znowu jest na wskróś ujemna i tchnie apoteozą socjalnej demokracji. Sceny z żandarmami jednak sprawiają efekt i publiczność połyka z zachwytem wstrętną truciznę.

* Do najznakomitszych sztuk lat ostatnich, które się pojawiły na scenie włoskiej, należy nowy dramat d'Annunzia pt.: „La Gioconda". Został on najpierw odegrany w kwietniu po raz pierwszy w Palermo, następnie w Neapolu, obecnie w Rzymie. Występuje w nim najznakomitsza para artystów włoskich, pani Duse i p. Zacconi. Krytyka unosi się nad tą kreacją genjalnej artystki. Sztuka d'Annunzia doznała wielkiego sukcesu, z wyjątkiem ostatniego aktu, który zaznaczając tendencję sztuki, wywołał silną opozycję. Konflikt dramatu polega na walce między moralnością a pięknością. Moralność, która się porywa na piękność, „popełnia zbrodnię" i — zasłużoną karę. Te dwa pojęcia przedstawione są przez dwie kobiety, żonę rzeźbiarza i jego modelkę. Żonę odtwarza pani Duse.

Z TEATRU.

Król Lear

(tragedja w 5 aktach Szekspira, przedstawiona w teatrze krakowskim dnia 7 maja b. r.)

Stary jak świat a raczej jak ludzie temat — najtragiczniejszy ze wszystkich i najpotężniejszy — niewdzięczność, jest negatywną ideą w tej wielkiej wśród największych tragedyj świata. Niewdzięczność dzieci względem ojca, który je ukochał i wychował — jako kara za jego starczą próżność, pochłaniająca w chwili podniecenia lepsze porywy i uczucia jego serca, oto temat, z którego genialny duch ludzkości, mianem Szekspira zwany, stworzył obraz nieśmiertelny walk, bólów, zdrad, winy i kary, zbrodni i cnoty, obraz pełen tak tragicznej grozy, że śmierć, co wionie zewsząd przy końcu tragedji, wita słuchacz z uczuciem ulgi, bo widzi w niej spokój niesiony cierpiącym, spokój wieczny.

Niedzielny wieczór należy do jasnych kart w dziejach działalności ustępującej dyrekcji. Prawda, że pauzy były cokolwiek za długie a grane przez orkiestrę menuety i różne inne kawałki psuły niemało nastrój i przerywały ciągłość sztuki; prawda, że dopiero tuż przed północą opuściliśmy gmach teatralny, ale został w duszy jakiś powiew serdeczny, kilka myśli serdecznych zostało, kilka wspomnień z dalekich dni młodzieńczej wiary, kiedy to po powrocie z szekspirowskiej tragedji, trudno było usnąć na twardem akademickiem łóżku, trudno się było uspokoić w nieopisanem, mało uświadomionem, a tylko głęboko odczutem wzruszeniu. A kto nie doznał tych uczuć lub innych podobnych, kto mimo niejednej usterki w grze artystów czy wystawie nie przeniósł się w niedzielny wieczór myślą w ten lepszy świat nieśmiertelnej prawdy i piękna, który wyzierał z poza słów wielkiej tragedji, ten niech żałuje godzin straconych w teatrze, zamiast przy bombie piwa i na rozmowie o awansach, zamiast przy herbatce i plotkowaniu *a propos* zaślubin i zaręczyn w sąsiedztwie.

Któż znas nie zna króla Leara, tego namiętnego próżnego starca, odtrącającego od siebie najmłodszą córkę kochającą i kochaną, za to jedynie, że na słowa pochlebstw zdobyć się nie umiała, któż nie zna smutnych jego losów, jego opuszczenia przez dwie inne niewdzięczne córki, jego samotności wśród burzy i nocy, jego szaleństwa z rozpaczy i bolu, jego zgonu pełnego zgrozy nad zwłokami ukochanej córki Kordelji powieszonej w więzieniu w oczach ojca?.. Powtarzać treści tragedji chyba nie potrzeba: wystarczy ją wymienić, aby u jednych wywołać świat wspomnień bogatych, u drugich chęć poznania choćby w czytaniu genjalnego niezrównanego dzieła.

Królem Learem był pan Zawadzki. Z prawdziwą satysfakcją patrzyliśmy na tę grę starannie pomyślaną, opracowaną, nagrodzoną też słusznie kwiatami i wieńcami z lauru. Od pierwszej sceny Lear p. Zawadzkiego był zrozumiałą postacią. Objawy mimiczne radości i zadowolenia wtedy, gdy dwie starsze córki siłą się kłamliwemi słowy połechtać próżnego, starego ojca, były przepyszne.

I przez całą tragedję pan Zawadzki, przejęty widocznie postacią, zwrócony myślą w samego siebie, utrzymał się na wysokości zadania, i dowiódł, że przy talencie umie także pracować, jeżeli ma bodźca do pracy. Najsilniejszym był p. Zawadzki w scenie szóstej aktu trzeciego, podczas burzy w lesie, kiedy z błazna Tomka i Pedla składa sąd nad niewdzięcznemi córkami, których postaci widzi w halucynacji w mrokach nocy. W scenie szaleństwa głęboko pomyślonej i w scenie poznania Kordelji była w interpretacji p. Zawadzkiego siła prawdy i uczucia. Czemuż w scenie czwartej aktu pierwszego, kiedy król Lear miota przekleństwami na Gonerylę, brakło p. Zawadzkiemu... majestatu? Ta pierwsza chwila zawodu wymagała wyrazistszego przeprowadzenia psychologicznego, a gniew i oburzenie nie powinny były przejść w wymyślania.

Ale mimo tej usterki był potężnym i konsekwentnym Learem p. Zawadzki, przejmował grozą i poruszał do łez uczuciem, a wyraz należnego mu uznania znajdował w gorących oklaskach i okrzykach zapału, jakie padały z grona tej lepszej duchowo cząstki publiczności z pomocą młodzieży na parterze i galerji.

Pan Roman jako Kent i Mielewski jako Edgar odpowiedzieli godnie swemu zadaniu: p. Sobiesław nie mógł się zdobyć na demoniczność jaka koniecznie musi cechować Edmunda, bo też rola ta leży daleko po za zakresem talentu tego artysty: obc'ęty rol błazna grał zam'ast p. Solskiego p. Kamiński bez zarzutu. Pani Senowska ze zrozumieniem odtworzyła demoniczną Gonerylę, a panna Przybyłko wypowiedziała dobrze i z uczuciem niewielką rolę Kordelji. Panna Pomian jednak jaka Regona nie mogła zdobyć się na prawdę mimo, że starała się ciągle „grać". Widocznie rola ta nie odpowiada indywidualności artystki. Na wzmiankę zasługują także panowie: Jednowski jako książe Kornwalji i Przybyłowicz jako Oswald. Wystawa sztuki była staranna. *Ver.*

Ks. Stojałowski przeciw „Naprzodowi".

Sobotnie posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 rano z pewnemi przeszkodami, sędzia bowiem przysięgły, p. Fr. Klein z Wieliczki, zawiadomił trybunał telegraficznie, że z powodu choroby na migrenę (!) na posiedzenie przybyć nie może. Wobec tego przewodniczący powołuje na sędziego-zastępcę p. Zieleniewskiego.

Co do przedłożonych tłomaczeń na język polski korespondencyj ks. Stojałowskiego do *Dziennika*, to oskarżyciel ks. Stojałowski oświadcza, że tłomaczenia te w niektórych miejscach są poprzekręcane. Trybunał postanawia więc te cztery artykuły przeczytać i przychyla się do tego, aby ks. S. miejsca fałszywe odpowiednio sprostował.

Ks. Stojałowski zarzuca temu tłomaczeniu, że wyjaśnienia co do konstytucji są fałszywie interpretowane i nieprawdą jest, jakoby pisał, że konstytucja przynosi państwu szkodę.

Po skończeniu postępowania dowodowego, trybunał zadał ławie przysięgłych 2 pytania główne w kierunku oszczerstwa i 1 pytanie dodatkowe, czy oskarżony przeprowadził dowód prawdy, z wyłączeniem zarzutu obrazy, jakoby ks. Stojałowski propagował moskalofilstwo.

Obrońca dr Reger robi poprawkę co do postawionych pytań i żąda, aby w nich dodać, że artykuł *Naprzodu* p. t. „Ks. Stojałowski rosyjskim żandarmem" jest reprodukcją rewelacyj *Dziennika Polskiego*.

Dr Dobija sprzeciwia się tej poprawce, artykuł bowiem nie jest reprodukcją, lecz oryginalnie zredagowany. Trybunał nie przychyliwszy się ani do obrony oskarżonego, ani obrońcy oskarżyciela, zamyka postępowanie dowodowe.

Zabrał głos obrońca oskarżyciela dr Dobija.

Uważa on sprawę całą za walkę partyjną wrogo względem siebie usposobionych dwóch obozów, za walkę z socjalistami, których ks. Stojałowski nie chce dopuścić pod strzechy wieśniacze. Reprezentant partji, która uważa religję za rzecz prywatną, dr Marek, rzuca kalumnie na kapłana katolickiego i z takim zapałem ujmuje się za świętością narodową, za klasztorem Częstochowskim. I któż to jest ten, który tak strzeże naszych świętych ołtarzów narodowych i religijnych? Oto ten sam p. Marek na zjeździe robotników chrześcijańskich w Nowym Sączu woła: „I cóż zdziałało chrześcijaństwo przez dwa tysiące lat?!"

Na to zrywa się dr. Marek i woła z oburzeniem: „To kłamstwo! Nieprawda!" — Przewodniczący przywołuje tak mowcę, jak obrońcę do porządku.

Kto wie — mówi dr. Dobija dalej — jak będą widziane zapatrywania ks. Stojałowskiego w przyszłości? Imputować mu więc złego zamiaru ani zdrady nie można!! (Silny i umyślny kaszel publiczności na sali i szmer niezadowolenia w audytorjum przerywa co chwila słowa mówcy, tak, że z mowy jego niewiele słychać).

Po skończonej mowie dra Dobiji zabrał głos obrońca oskarżonego dr. Reger.

Na tem ranne posiedzenie o godz. $1\frac{1}{2}$ zakończono. Po południu będzie przemawiał ks. Stojałowski, poczem zapadnie werdykt i wyrok.

Wyrok w sprawie ks. Stojałowskiego przeciw drowi Markowi zapadł w sobotę o godz. 1 w nocy. Po trzygodzinnej mowie ks. Stojałowskiego i po mowach dra Regera i oskarżonego przemówił parę słów p. radca Katyński i pouczył przysięgłych, że pytania o obrazę czci z §§ 488 i 491 są dwa. Co do pierwszego nie postawiono dodatkowego pytania, czy udał się dowód prawdy, albowiem na pytanie: „Czy obwiniony winien jest, że fałszywie obwinił ks. Stojałowskiego", mogą panowie przysięgli odpowiedzieć: „nie", i wtedy zaprzeczą winę oskarżonego; albo mogą powiedzieć „tak" i wtedy potwierdzą winę oskarżonego; albo wreszcie mogą potwierdzić to pytanie z wykreśleniem słowa fałszywie, a wtedy będzie to także zaprzeczeniem winy oskarżonego i dlatego pytania na dowód prawdy trybunał nie stawia, gdyż w razie opuszczenia wyrazu: „fałszywie", stwierdzą pp. przysięgli, że dr. Marek obwinił ks. Stojałowskiego, ale nie uczynił tego fałszywie.

Dr. Dobija wskutek braku *resumé* ze strony przewodniczącego radcy Katyńskiego zgłosił zażalanie nieważności całej rozprawy.

Sędziowie przysięgli po dwugodzinnej naradzie około $\frac{1}{2}1$ w nocy odpowiedzieli na pierwsze pytanie w kierunku fałszywego obwinienia trzema głosami **tak**, czterema głosami **tak** z wyłączeniem słowa „fałszywie" i pięcioma głosami **nie**; na drugie zaś pytanie w kierunku obrazy czci dwoma głosami **tak**, i dziesięcioma głosami **nie**.

Wobec takiego werdyktu zapadł dla dra Marka wyrok uwalniający, a ks. Stojałowski skazany został na ponoszenie kosztów postępowania karnego. Ks. Stojałowski nie był w sali obecny przy wygłaszaniu werdyktu i wyroku.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu".

Wiedeń 6 maja. Komitet wykonawczy prawicy zbierze się dnia 24 lub 25 b. m.

Zurich 6 maja. Uwięziono tu kolegę Lucchenego Panizzę.

Londyn 6 maja. Rząd angielski ogłasza, że ultimatum Chamberlaina do Transwalu jest apokryfem, czyli nie istnieje. (Ob. art. na str. 1 p. t. „Transwal w niebezpieczeństwie" *Przyp. Red.*).

Praga 9 maja. Urzędowe biuro korespondencyjne na podstawie informacyj ze źródeł niemieckich donosi, że wczoraj w nocy o godz. $11\frac{3}{4}$, gdy niejaki Józef Grohme sł. prawa z dwoma innymi prawnikami i pewnym technikiem z restauracji pod „Źródłem", szedł do domu, został w pobliżu bubeńskiego dworca kolejowego przez młodego chłopca, śpiewającego wraz z innymi czeskie piosenki, bez przyczyny napadnięty i pięcioma pchnięciami noża skaleczony.

Grohmego zanieśli towarzysze z powrotem do restauracji, gdzie zawezwano straż i lekarza, który jedną z ran na brzuchu uznał za ciężką, poczem rannego przewieziono do szpitala. Grohme podał, że prawdopodobnie (!) został dlatego napadnięty, bo rozmawiał z swym towarzyszem po niemiecku.

Będzie on dziś przez prokuratorję przesłuchany. Na miejscu czynu znaleziono złamaną rączkę od parasola. Skonstatowano, że w krytycznym czasie wyszło z gospody nr. 81 dwóch niemieckich burszów, z których jeden nazwiskiem Cibulka słynie z pijaństwa. W kierunku tym robią się dalsze poszukiwania.

Wiedeń 9 maja. Utrzymują się znowu pogłoski, że w razie dymisji hr. Thuna, cesarz powoła do steru rządów albo hr. Schoenborna, b. ministra sprawiedliwości, albo jednego z jenerałów. Wymieniają nazwisko jenerała barona Appla, szefa rządu w Bośni. Rządy w Bośni objąłby w takim razie obecny minister wojny jen. Krieghammer.

Wiedeń 9 maja. Minister Kaicl, po trzydniowym pobycie w Pradze, powrócił w sobotę do Wiednia i zdawał hr. Thunowi sprawę z rezultatów swojej podróży. Kaiclowi nie udało się podobno uzyskać zezwolenia Młodoczechów i szlachty czeskiej na plany rządu co do uregulowania sprawy językowej na podstawie art. 14 konstytucji. Wprost odmowna decyzja nie zapadła jednak dotychczas. Zdaje się, że oglądają się wszyscy na to, co się stanie w Budapeszcie, gdzie powzięte być muszą ważne decyzje i gdzie prawdopodobnie rozstrzygnie się pytanie, czy gabinet hr. Thuna pozostanie u steru.

Hr. Thun odbył w piątek długą konferencję z Gołuchowskim, który dziś wyjeżdża do Budapesztu, gdzie bawi cesarz. W ślad za Gołuchowskim pojedzie do Budapesztu w ciągu tygodnia, może dziś jeszcze, i hr. Thun, w towarzystwie Kaicla i Dipaulego. Ma iść w pierwszym rzędzie o rokowania ugodowe, z czem jednak w ścisłym związku pozostaje sprawa tajemniczych postanowień, powziętych na konferencjach w Ischl wraz z Banffym. Postanowienia te, które miały uzbrajać rząd na wszystkie wypadki i dotyczyły prawdopodobnie sprawy zamachu stanu w Austrji, mają stanowczego przeciwnika w Kolomanie Szellu. Jeżeli cesarz przechyli się na stronę Szella, dymisja Thuna będzie rzeczą nieuniknioną, tem bardziej, że Węgrzy sprzeciwiają się stanowczo wszelkiemu dalszemu prowizorjum ugodowemu. Oczekiwać jednak wtedy należy czysto niemieckiego gabinetu.

Wiedeń 9 maja. Hr. Thun i Dipauli wraz z pięciomia radcami ministerjalnymi wyjechali wczoraj do Budapesztu. Dziś wyjeżdża tam Gołuchowski. Rokowania toczą się około sprawy banku austro-węgierskiego i podatku konsumcyjnego.

Wiedeń 9 maja. Przywóz świń z Rumunji do Austrji dozwolony przez pewien czas został znowu zakazany z powodu, że między przywiezioną nierogacizną było kilka sztuk zarażonych.

Wiedeń 9 maja. Jaworski rozmawiał niedawno z korespondentem *Pester Lloyda* i oświadczył mu, jakoby tłomacząc intencje hr. Thuna, że rządowi zależy na uruchomieniu parlamentu. Na zapytanie jakie stanowisko zajmie komitet wykonawczy prawicy, oświadczył Jaworski, że komitet wystąpi zupełnie samoistnie i Czechom powodować się nie da.

Wiedeń 9 maja. Toczą się rokowania w sprawie zjednoczenia się stronnictwa chrześcijańsko-społecznego w Radzie państwa, na którego czele stoją Lueger i Liechtenstein z partją katolicko-niemiecką Dipaulego i Ebenhocha w jedno stronnictwo. Byłby to wypadek pierwszorzędnej politycznej doniosłości i pełen dodatnich w przyszłości skutków. Oczywiście nowe stronnictwo będzie miało barwę wybitnie antysemicką. Książę Alojzy konferował już w tej sprawie kilkakrotnie bardzo szczegółowo z jednym z przywódców partji katolickiej, drem Kapfererem. Następnie książę Alojzy konferował dwukrotnie w sposób wyczerpujący z Luegerem.

Salcburg 9 maja. Zachodzi podejrzenie, że dziewczynka, której zwłoki znaleziono z przeciętą szyją w trupiarni na cmentarzu salcburskim i na której, jak mniemano, spełniono gwałt rozpusty, padła ofiarą mordu rytualnego. Sprawca morderstwa nie został odszukany, rana jednak, według orzeczenia dra Brebissa, jest zupełnie charakterystycznem cięciem żydowskich rzezaków.

Paryż 9 maja. Minister wojny Freycinet wręczył formalnie podanie o dymisję i mimo próśb kolegów nie chciał go cofnąć. Loubet dymisję przyjął i powierzył tekę wojny, dotychczasowemu ministrowi robót publicznych(!) Krantzowi, człowiekowi cywilnemu, który oświadcza, że „sprawy Dreyfusa nie zna!" (Zdaje się, że jest to jedyny człowiek na całym świecie, który nie miał sposobności poznać do przesytu sprawy Dreyfusa. Trzeba trafu, że taki właśnie człowiek został w wigilję ogłoszenia wyroku w sprawie Dreyfusa — ministrem wojny we Francji *Przyp. Red.*).

Paryż 9 maja. W Izbie francuskiej interpelował poseł Berry co było powodem dymisji Freycineta, czy różnica zdań w łonie gabinetu? Dupuy odpowiedział, że nie było żadnej różnicy zdań.

Poseł Lassies utrzymywał, że między Freycinetem, a ministrem Delcassé przyszło do wymiany listów z powodu zeznań Paleologue'a. Lassies wyraził się między innemi że Delcassé ma lica, które się nie rumienią pod najsilniejszemi policzkami. Powstała wrzawa w Izbie, przewodniczący zarządał cenzury na Lassies'a. W końcu Izba przyjęła porządek dzienny 444 głosami przeciw 77.

Paryż 9 maja. Niejaki Lebreton wdarł się do pałacu prezydenta republiki i na dziedzińcu w Elysée począł wołać: „Precz z Loubetem! Precz z republiką!" Lebretona aresztowano. Przy rewizji znaleziono w jego pugilaresie 600 fr.

Madryt 9 maja. Amerykański jenerał Otis oddał rządowi hiszpańskiemu materjał artyleryjski i pieniądze, zabrane przez Amerykanów po wzięciu Manili w ostatniej wojnie.

Sofja 9 maja. Przy wyborach partja urzędowa otrzymała 104 głosy, opozycyjna 53, prócz tego ma być 12 wyborów ściślejszych.

Londyn 9 maja. *Daily Chronicle* dowiaduje się, że jakkolwiek nie postawiono rządowi transwalskiemu żadnego ulimatum, to jednak depesze Chamberlaina w duchu swym i brzmieniu wykluczają wszelką możliwość wzajemnego porozumienia. Jest to wyraźną wskazówką, że rząd angielski zamierza **wymódz uregulowanie sprawy nawet pod groźbą wojny.**

Londyn 9 maja. *Morning Post* przynosi depeszę z Johannesburga z dnia 6 b. m., która określa sytuację miejscową według mniemania ogółu ludności, jako bardzo groźną, bo zmierzającą szybkim krokiem do prędkiego przesilenia. W licznych Kołach wpływowych **liczą stanowczo na wybuch wojny angielsko-transwalskiej.** Korespondent tegoż dziennika dowiaduje się nadto z wiarogodnego źródła, że w całym kraju urzędownie wezwano Boerów, aby byli gotowymi na ewentualności poważnej natury.

NA MAJ

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

1400 3 3 poleca: złr.

Hołowiński J. ks. Miesiąc Maj, poświęcony Najśw. Marji Pannie, wydanie szóste . . . —·30
Krukowski J. ks. Nowe nauki majowe . . —·60
— Nowe czytania majowe o znakomitszych Św. Czcicielach N. Marji P. . . . . —·40
— Kazania na uroczystości i inne święta N. Marji Panny tudzież Nauki majowe . . . 2·—
— Krótki wykład Litanii Loretańskiej do N. Marji P. na 31 dni miesiąca Maja rozłożony —·50
— Wykład antyfony „Pod Twoją obronę" w 32 czytaniach majowych . . . . —·40
Liguori Altus św. Nauki na uroczystości N. Marji Panny tłómaczył O. Prokop kapucyn —·80
— Uwielbienia Marji, wydanie piąte . . . 1·20
Miesiąc Marji, czyli rozmyślania na każdy dzień miesiąca, o Jej życiu, chwale i opiece, przez ks. A. Jełowickiego . . . . —·75
Nabożeństwo majowe przez ks. Karola Antoniewicza S. J. . . . . —·40
Toż samo w oprawie . . . . —·60
Potulicki A. ks. Miesiąc Marji . . . . . —·10
Rozmyślania majowe o szkaplerzu i koronce z dodaniem Tajemnic o życiu i męce P. Jezusa —·80
Wielogłowski Walery Nabożeństwo majowe, poświęcone czci Najśw. Panny, królowej korony polskiej . . . . 1·50



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na

SZCZURY I MYSZY

dla ludzi i zwierząt domowych nieszkodliwa.

Wysyła w paczkach po 20—60 ct. i 1 złr. za zaliczką

JAN MICHNIK W BOCHNI.

Składy w aptekach i drogueryach.

Do wydzierżawienia od 1-go lipca b. r. w państwie Krasiczyńskiem

2 folwarki

przestrzeni około 460 m. 2 klm. od Przemyśla położone.

Bliższych szczegółów udzieli Reflektantom Zarząd Dóbr.

1461 3 3

C. k. Sąd powiatowy w Kalwarji, potrzebuje natychmiast

pisarza 1465

z szybkiem i czytelnem pismem, za wynagrodzeniem początkowem 20 złr. miesięcznie.

Sklep z wiktuałami wraz z mieszkaniem, w śródmieściu, z powodu słabości właścicielki, jest zaraz pod korzystnymi warunkami **do odstąpienia**. Wiadomość w dziale inserat. „Głosu Narodu" pod l. **1453**. 3 3

Zakład wodoleczniczy JAWORZE (Ernsdorf)

obok Bielska na Śląsku austrjackim

Stacja kolejowa, poczta i telegraf w miejscu.

Położenie urocze u stóp Beskidów szląskich, klimat idealnie zdrowy. — Urządzenie wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym.

Kierownictwo lekarskie objął od dnia 1-go Maja 1899 specjalista Hydroterapii **Dr Artur Zopoth** — Kierownik Zakładu i dzierżawca dóbr **Karol Forner**. 1361 5 8

Marka ochronna.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.

Krajowe Towarzystwo tkackie „Prządka"

w Krośnie

poleca Szanown. P. T. Publiczności swego wyrobu czyste lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane

PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

od najgrubszych do najcieńszych web

bieliznę stołową

o wzorze kostkowym i adamaszkowym

oraz dostarcza kompletne i najtańsze

wyprawy ślubne.

Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna**, (poczta, telegraf i stacja kolejowa w miejscu). 22

Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco odwrotną pocztą.

UCZNIA

z ukończoną 2 klasą gimn.

1356 przyjmie 9 10

Drukarnia W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.

Kamienica

I-no piętrowa 1286

narożnik jednej z ulic, dotykających Rynku głównego w Krakowie, — ma za 20.000 złr. z dopłatą 13.000 złr. gotówką

do sprzedania

JAN STRYCHARSKI, Kraków, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Dwie Parcele

jedna mająca 152 □ sążni o dwóch frontach po 16 mtr., druga mająca 266 □ sążni, o trzech frontach, przy ul. Pocztowej w Dębnikach, **tanio do sprzedania.** Bliższych wiadomości udzieli Tadeusz Niedzielski, ulica św. Filipa l. 8 w Krakowie. — Pośrednictwo wykluczone. 1384 4 5

FOLWARK

93 mórg, 6 kilomtr. od stacji kolei Tuchów, równą drogą — w ładnem położeniu, grunta dobre — wraz z zasiewami i inwentarzem

do sprzedania.

Wiadomości udzieli: Zawadzki p. Gromnik. 1365 5 6

Apteka pod „złotą głową"

M. PRONIA

w Krakowie, Rynek gł. 13

poleca: 1382

Esencję octową do robienia znakomitego octu, flaszeczka za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu stołowego;

Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletowych, usuwa piegi, liszaje, wyrzuty skórne;

Ziółka Seeburgera oryginalne przeciw kaszlowi i chronicznym katarom;

Pasta i płyn (Epilatoire) do usuwania włosów na twarzy;

Miody, wina i koniak tłoczony

Rower mało używany, (Pneumatic), najlepszej marki angielskiej jest tanio **do sprzedania.** — Wiadomość w handlu W-go Suskiego **plac Dominikański Nr. 7.** 1383 5 5

Jul. br. Brunicki

Podhorce p. Stryj,

poleca: **drzewka owocowe** i ozdobne, **róże** dahlie, mieczyki i t. p. **Narzędzia** ogrodnicze, **owsy nasienne kartofle.** — Cenniki darmo i opłatnie. 960 9 20

Wydział Powiatowy

w Grybowie

rozpisuje niniejszem **konkurs na posadę lekarza okręgowego** w Bobowy, z siedzibą tamże, z płacą roczną w kwocie 500 złr., tudzież ryczałtem na objazdy 300 złr. i obowiązkiem utrzymywania apteki domowej.

Kandydaci wykazać się mają:

1. Obywatelstwem austrjackiem;
2. Dyplomem Dra medycyny;
3. Świadectwem zdrowia, stwierdzonem przez c. k. lekarza powiatowego;
4. Świadectwem, że nie przekroczyli wieku 40 lat;
5. Świadectwem moralności;
6. Znajomością języków krajowych;
7. Praktyką najmniej dwuletnią w zawodzie lekarskim:

Po otrzymaniu posady, stosować się winni do instrukcji z dnia 3 grudnia 1891 r. l. 83 Dz. u. kr.

Termin podań upływa z dniem **31 maja 1899 r.**

Grybów dnia 20 kwietnia 1899 r.

1404 3 3 *Prezes.*

Krawcowa

podejmuje się **sukien** w domach prywatnych Podwale Nr. 14 Kraków. Wiadomość u stróża. 1479

Proszę czytać!

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych

w Podgórzu.

przyjmuje **Reperacje wszelkich maszyn i narzędzi rolniczych** po nader niskich cenach.

Franciszek Albin i Vincenty Viteż

w Podgórzu, obok Kościoła.

Pierwszy Skład Maszyn Rolniczych

w Podgórzu,

poleca na sezon: **grabiarki amerykańskie, żniwiarki, kosiarki, cylindry** do sortowania zboża, **oborywacze, plewniki, młockarnie** parowe, konne i ręczne, z pierwszorzędnych fabryk w Austrji i zagranicznych również **maszyny dla przemysłowców**, jak dla ślusarzy, **rzeźników, piekarzy** oraz **rowery** pod bardzo korzystnymi warunkami **na spłaty.**

DOM HANDLOWO KOMISOWY

Franciszek Albin i Vincenty Viteż

1507 1 10 **w Podgórzu, przy Krakowie.**

Największy skład fabryczny

Wózków Dziecinnych

W KRAKOWIE

ulica Szewska L. 11, I-sze piętro.

Ceny fabryczne, bardzo przystępne. 1219

Praktykant

znajdzie umieszczenie **w handlu.** Zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu" pod liczbą **1412.** 3 3

Kupuję używane ROWERY

nowe przyjmę w komis

za poręczeniem.

Zgłoszenia pod **„Interes"** przyjmuje Dział Inserat. „Głosu Narodu". 1409 4 4

Proszę zrobić próbę

1 K-o **szynki** wędzonej . . —·80
1 „ **salami** albo ozora . . —·90
5 „ **powideł** przedn. lub najlepszych 1-a sławn. **śliwek** suszon. „Sułtana" . . . . 1·30
5 „ **orzechów** lub gruszek suszonych . . . . —·90
1 Gąsiorek **śliwowicy** najlepsz. 50-o albo Borowiczki prawdz. 3 ltr. 4·—

Drób, jaja (cena jaj 1.000 szt. 15 złr.) i wszystkie produkta rol niczo-gospodarcze, także en gros, wysyła dom wywozowy

Georg. Al. Wasiljević

D. Tuzla, Bosnia. 1413

W Wieliczce jest do wynajęcia każdego czasu

Lokal na Restaurację

lub inny handel, w domu narożnym przy głównym trakcie (naprzeciw Magistratu). — Zgłoszenia przyjmuje **J. Litwiński**, w Wieliczce. 1417 3 3

Nowy Dom murowany

w najładniejszem położeniu przy plantach w Bochni, o 8 ubikacyach oraz piwnicy, drewutni, z chlewkami, kórnikami wraz z ogródkiem jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Wiadomość na miejscu u właśc. przy ul. Orackiej l. 288. 1425

Osoba

inteligentna, w średnim wieku, z dobremi świadectwami, **poszukuje miejsca** gospodyni do zarządu domem lub do towarzystwa starszej osoby do kąpiel. Adres poda Dział Inseratowy „Głosu Narodu" pod liczbą **„1429".** 3 3

MOTOR

o sile 8-miu koni gazowy,

w dobrym stanie, jest zaraz tanio **do sprzedania.** Oglądać można podczas ruchu, SATALECKI, Kraków, ulica **Florjańska** 1432 3 3

Do sprzedania MEBLE z salonu, mało używane, wraz z portjerami i lustrem.

Wiadomość w Zarządzie Hotelu „Pod Różą" w Krakowie, ul. Florjańska l. 14. 1472 4 8

Uniform 1456

urzędnika XI rangi tudzież **suknie damskie** oraz zbiór niemieckiej **powieści Marlitowej do sprzedania** Adres poda Dział Inseratowy „Głosu Narodu". pod liczbą **1456.**

Młody pomocnik handlowy

z działu galanteryjno-papierowego **może objąć** zaraz **posadę** w firmie

Rudolf Herliczka w Krakowie.

Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1457 3 3

Do handlu towarów mieszanych **potrzebny jest** od 15 lipca b. r.

Starszy Subiekt

biegły w tym fachu. — PP. Reflektanci zamiejscowi, zechcą przesyłać odpisy świadectw. Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. — Zgłoszenia pod: **Stanisław Kozubowski, Tarnów.** 1454

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 1439

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Rower „Styria"

z fabryki Pucha w Gracu, najlepszej marki, t. zw. „Pantherrad", z gumami Dunlop, bardzo mało używany, z powodu wyjazdu tanio **do nabycia.** Ul. Czarnowiejska L. 6, wiadomość u stróża. 1482

Magazyn Mód St. Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice Nr. 19

poleca **na sezon wiosenny i letni kapelusze damskie** w wielkim wyborze, kwiaty paryskie, pióra strusie i fantazyjne, **gorsety**, oraz wszelkie nowości w zakres toalety damskiej wchodzące. — Zamówienia z prowincji wykonuje jak najspieszniej z gustem i elegancją po cenach umiarkowanych.

Suknie damskie wykonuje w jak najkrótszym czasie. **Modele paryzkie.** 1410 2 6

Młoda Wdowa

poszukuje miejsca za gospodynię. Zgłoszenia uprasza pod adresem: „Aleksandra B." w Krakowie, ul. Szlak 31. 1519

DOM

nowy, murowany, dachówką kryty, o 4 pokojach, kuchni i spiżarni, z ogrodem, w Kalwarji, w bliskości lasu, za 3.500 złr. **do sprzedania.** 1.000 złr. pozostaje na hipotece. — Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu" pod lic. **1520.** 1 3

Młodego, zdolnego

pomocnika

obeznajmionego specjalnie z czynnościami bufetowemi, poszukuje handel delikatesów 1398

Z. Zadurowicza i Spółki

Lwów, Akademicka Nr. 6.

Uczeń 1399

zamiejscowy, z ukończoną drugą klasą gimnazjalną lub realną, potrzebny jest do handlu p. f.

Józef Kuczmierczyk

Kraków, ul. św. Anny 2.

Raki szlachetne, świeżo złowione, z poręczeniem, że nadejdą żywe, opłatnie za zaliczką 60 — 80 sztuk raki stołowe, smaczne, z wielkiemi, tłustemi kleszczami, 3 złr. 30 ct.: 40 — 70 sztuk wyszukanych okazow 4 złr. 50 ct. — wysyła: **H. Schwarz w Podwołoczyskach.** 1475 2 2

SKLEP

towarów mieszanych z trafiką jest **do sprzedania** za cenę 650 złr. Wiadomość za rogatką Warszawską L. 200 przy magazynach wojskowych. 1483 2 3

Potrzebny uczeń

do praktyki do **cukierni Adama Piaseckiego** w Krakowie ul. Długa L. 20.— Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 1484 2 3

Obszar dworski Zaborów

poczta Zaborów, przyjmuje **na letnią paszę źrebięta** od 1 maja do 1 października za opłatą **25 złr. od sztuki.** 1486 2 3

Młody pomocnik

z działu korzeni, delikatesów i win **poszukuje** zaraz **posady** w mieście lub też na prowincji. Zgłoszenia łaskawe przyjmuje: Dział inseratowy „Głosu Narodu" w Krakowie, ulica Jagielońska 7, pod l. **1488.** 2 2

Szparagi

najprzedniejsze, świeżo cięte, ogrodowe, **rozsyła** w dowolnej ilości „OLEARCZYK" **w Żółkwi** obecnie po **60 ct.** kilo. Stałym odbiorcom przez cały sezon ceny zniżone. 1493 2 10

Młody pomocnik handlowy

znajdzie posadę w handlu towarów mieszanych. Bliższa wiadomość: **Jakób Polak i Syn w Jaśle.** Oferty nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 1487 2 2

Korespondent

Polak, z pod zaboru pruskiego, znający doskonale języki polski, niemiecki i książkowość, **poszukuje zatrudnienia.**

Łask. oferty pod **„W. P."** post. rest. Sobodnica. 1495

Praktykant

z bardzo pięknem pismem, władający językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, **znajdzie zaraz umieszczenie** u firmy 1496 2 2

S. MIKUCKI

Kraków, Rynek gł. 34.

Ekspedytor pocztowy

z uzdolnieniem telegraficznem **poszukuje** od 1 Czerwca 1899 posady przy większym urzędzie pocztowym **niedaleko Krakowa.** Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków, pod adresem: **„JANICZEK Lisko".** 1499 2 2

Bufet obficie zaopatrzony, tudzież gorące śniadania, obiady kolacje. Piwo pilzneńskie i bawarskie na szklanki, poleca

ED. KLIMEK

5 Gabinetów oddzielnych. w Krakowie. 1318

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek 30,

otrzymała na skład główny i poleca nowe dzieło p. t.

„Bądźcie doskonałymi"

Na podstawie dzieła **Scaramelli'ego** p. t. „Direttorio ascetico"

opracował 1435

Ks. Karol Żelazowski

2 tomy w 8-ce.

Cena egz. **2 zł. a. 60 ct.** a z przesyłką o 20 ct. więcej.

Piekarnia

każdej chwili **do wynajęcia** w Bochni. — Wiadomość u **Franciszka Madeja** ul. Sienna l. 3 w Krakowie. 1343 6 6

Karolina Biel

w Jasieniu, poczta **Brzesko**, wysyła codziennie **świeże MASŁO** w 5-cio kilowych paczkach za zaliczką 4 złr. 80 ct.

Drzewka owocowe

w najszlachetniejszych gatunkach,

Drzewka i Krzewy ozdobne, Krzewy szpilkowe, Róże wysoko-pienne i krzaczaste, Rozsady wszelkiego rodzaju — poleca

Zakład ogrodniczy i Handel nasion

Ludwika Freege w Krakowie.

Wszelkie zamówienia przyjmuje w sklepach swoich, **Sukiennice Nr. 15 i 16.** 1095

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice
W KRAKOWIE

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że stosując się do ogólnego życzenia, zaprowadził

w Zakopanem

Sprzedaż masła deserowego i kuchennego
własnego wyrobu

które rozwozić będzie w specjalnie na ten cel urządzonym wózku jednokonnym.

Wózek ten, począwszy od 15 maja b. r., przejeżdżać będzie stale codziennie rano przez Zakopane, zatrzymując się dla sprzedaży w oznaczonych miejscach i uwiadamiając dzwonkiem Szanownych Odbiorców o sw jego przybyciu.

Zarząd mleczarni Dóbr Łuczanowice w Krakowie ma nadzieję, że usiłowania jego, mające na celu wygodę Szanownych Odbiorców, zostaną przez Nich życzliwie przyjęte i spotkają się w Zakopanem z łaskawą oceną.

Z poważaniem

Zarząd Mleczarni Dóbr Łuczanowice w Krakowie.

Wszelkich informacyj i rabatu dla większych Odbiorców i t. p. udziela z całą gotowością i z grzecznością *Pani Jadwiga Kronhelmowa* w Zakopanem (Skorzyska). 1403 1 6

Sanatoryum i Zakład wodoleczniczy
Bystra obok Bielska
(stacja kolei Dziedzice-Żywiec).

W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem**, gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracje dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala konwersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia; oszklone werandy, tudzież nowy kryty deptak.

Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.

Telefonu międzymiastowego Nr. 191.

— CENY UMIARKOWANE. —

Prospektów, jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 1316 5 30

Zarząd Zakładu.

Wspierajmy swoich.

TOWARZYSTWO HANDLOWE
Chrześcijańskich Węglarzy

w Krakowie, ul. Basztowa 23, róg Zaolsze

poleca kamienne węgle z kopalni hr. Potockiego oraz z 10 kopalń pruskich w gatunkach najlepszych a po cenach najtańszych. Odstawia całymi wagonami i galarami lub częściowo, dając wagę rzetelną i obsługę szybką. 1228

Wspierajmy swoich.

Żegiestów
w Galicji nad Popradem

kolej, poczta, telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista. **Pora kąpielowa trwa od 15 Maja do końca Września.** Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1480 2 20

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich większych Składach Wód Mineralnych.

Lekarz Ordynujący **Dr Edward Brühl.**

Szczawnica

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

Najsilniejsze **szczawy sodowo-słone i żelaziste**, skuteczne w początkach **suchot**, po zapaleniu **płuc**, w astmie, w nieżytach oskrzeli i krtani, w cierpieniach żołądka, kiszek, wątroby i hemoroidalnych, przy wytwarzaniu się kamieni w pęcherzu i nerkach, w chorobach kobiecych, niedokrwistości, w osłabieniu, we wszystkich stanach nerwowych i t. d.

Kąpiele mineralne, zakład **hydropatyczny** połączony z **pensjonatem** Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu, kąpiele rzeczne i t. d. **Zakład inhalacyjny** kuracja mleczna żentyczna i kefirowa. Skład wód w aptekach i droguerjach krajowych. Dojazd do stacji kolejowej Stary Sącz. Sezon od 20-go maja. 1010 3 10

Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów **„Górnego i na Miedziusiu"**.

Magiel korbowy

z powodu wyjazdu zaraz **do sprzedania**. Wiadomość w sklepie róg Gertrudy i Stradomia. 1510

Potrzebna kasjerka

zaraz do sklepu z kaucją 300 złr. Zgłoszenia pod liczbą **„100"** przyjmuje dział inseratowy „Głosu Narodu".

Tamże **potrzebny** sprytny **chłopak** do koni. 1509

EKONOM

doświadczony, uczciwy, starszy ze skromnemi wymaganiami do małego gospodarstwa, znajdzie zaraz lub od św. Jana umieszczenie. — Zgłoszenia Władysław Karpiński, właściciel ziemski w Bochni, ul. Kaźmierza Nr. 66. 1506 1 2

Prowadzenia ksiąg handlowych

incassa, zastępstwa w egzekucji sądowej — podejmuje się rutynowany b. Urzędnik adm. nawet za złożeniem kaucji.

Łaskawe zgłoszenia do Działu inseratowego „Głosu Narodu" ul. Jagiellońska Nr. 7. 1508 1 5

LODOWNE i MASZYNKI do lodów

poleca W. HALSKI Kraków.

Cenniki na żądanie. 1515

Znakomite
dachówki
i rurki drenowe

po **zniżonych cenach** ustanowionych przez Wys. Wydział Krajowy, poleca

Pierwsza Nowosądecka

Fabryka Dachówek i wyrobów keramicznych

T. KWICIŃSKIEGO

w Nowym Sączu.

491

CHORYM

udzielam chętnie z wdzięczności, bez kosztów, darmo, objaśnień o sposobie leczenia, które mnie i wielu innym przywróciło zdrowie. 1153

P. I. Häring, Aachen, Penstr. 56.

PIEGI

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.** Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych. **Cena 80 centów.** 677

Główny skład *we Lwowie* w apt. pod „srebrnym orłem" **Zygm. Rukera**, *dla Krakowa* w aptece **W. Redyka** i **E. Hellera**. *W Brodach* w aptece **Leona Kalllra.**

I-sze piętro

Rynek główny l. 45, Linia A — B do wynajęcia

od 1 go Lipca. — Wiadomość tamże na II-giem piętrze, między godziną 3 — 4. 1451 3 8

„Stella"

Fabryczny skład perfum, mydeł i towarów toaletowych

dla Pań i Panów

Kraków, ul. Szewska L. 2.

Ceny bez konkurencji.

1368

PORĘBSKI & ZIMLER W KRAKOWIE
polecają:

Pończochy robotą drutową i maszynową, w wielkim wyborze gatunków;

Gorsety francuskie i wiedeńskie, najnowsze fasony, z pierwszorzędnych pracowni; 891 7 8

Weloniki tiulowe, siatkowe brukselskie, Chantilly, do prania i żałobne, nowe desenie.

Patentowana NOWOŚĆ Sensacyjna!

Gorsety z błyskawiczną odmianą brykli bez szycia,

Gorsety siatkowe po 2 złr. 80 ct.

Gorsety batystowe po 5 złr.

Gorsety od 1 złr. wzwyż, — poleca

PAROWA FABRYKA

Federera & Piesena z Pragi

Kraków, ul. Grodzka L. 4. 1353

WEJŚCIE TYLKO Z ULICY!

RABKA

najsilniejsza solanka jodo-bromowa, tuż przy stacji kolejowej na 510 m. nad poziom morza, wśród pysznych gór położona.

Łazienki urządzone wzorowo i z komfortem, wanny marmurowe, metalowe, drewniane.

Mieszkania obszerne, wygodnie umeblowane.

Dwie restauracje pierwszorzędne.

Gimnastyka lecznicza dla dzieci pod kierunkiem znakomitej w swym zawodzie p. H. Kuczalskiej z Warszawy.

Dwóch lekarzy: *Dr. E. Supiński*, lekarz zakładowy i *Dr. O. Lang.*

Wszelkie gry i zabawy. Czytelnia i biblioteka doborowa. — Poczta i telegraf w miejscu. — Omnibus zakładowy przy każdym pociągu. 1462 3 10

Sól Rabczańska

lecznicza jodowa do kąpieli w domu i okładów, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu, w pudełkach po 1 klg., na każdem pudełku marka ochronna. — Do nabycia we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.

Największy Skład



MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA
1443

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

NAUKA HAFTÓW MASZYNOWYCH BEZPŁATNIE.

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego
następca R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Nowy dom murowany

w Płaszowie przy kolei, o 6 ubikacjach, dobrze się rentujący, wraz z ogrodem i stawem, pod korzystnemi warunkami **do sprzedania**. Bliżs. wiadomość w składzie nafty Kałędkiewicza w Podgórzu. 1505

Pożyczki

od 500 złr. wzwyż dyskretnie. Zapytania pod: **W. C. 2158** przyjmuje **Rudolf Mosse, Wien.** 1518

Do sprzedania pod bardzo korzystnymi warunkami jest dobrze się rentujący

HANDEL

z wszystkiem wódek i innych trunków, trafiką i sprzedażą marek wraz z koncesem na garkuchnię. Adres podaje dział inser. „Głosu Narodu" pod l. **1294.** 1 2

W dniu 12 maja b. r.

odbędzie się na miejscu **w Kajówce** p. Tęgoborze, st. N. Sącz

dobrowolna licytacja

Części Obszaru Dworskiego, t. j. około 160 mrg roli, ogrodu, lasu i zabudowań gospodarczych i domu mieszkalnego — w partjach dowolnych od 1-go morga w zwyż. 1512

Z powodu prześladowania

religijnego w Rosji i wydalania katolików ze służby kolejowej młodzieniec z Litwy **poszukuje miejsca** jako dzienny pisarz (był nim w 1895—97 a potem przy kolei) lub u adwokata, przy zarządzie fabryki lub gospodarstwa. — Wprost do ks. St. Załęskiego w Nowym Sączu. 1513 1 2

OSOBA

inteligentna, **poszukuje stałego zajęcia** biurowego lub za kasjerkę. — **F. B.** poste restante Kraków. 1514 1 3

Sklep z wiktuałami

i trafiką, dobrze się rentujący **do sprzedania** z powodu wyjazdu w Krakowie, przy ulicy Krupniczej Nr. 10. 1511 1 3

5 pokoi,

nyża, przedpokój i kuchnia z potrzebnemi ubikacjami na I piętrze koło ogrodu strzeleckiego **tanio do wynajęcia** od 1-go lipca b. r. Wiadomość w Dziale inseratowym „Głosu Narodu". 1498 1

Willa

pięknie urządzona, 6 pokoi z balkonami, kuchnią i t. d. — ze stajnią, wozownią, studnią — z dwumorgowym ogrodem owocowym i warzywnym, 5 mrg. pola, 5 minut od stacji kolei, przy szosie w okolicy uroczej, górskiej, zdrowej, blisko miasta powiat., kilka mil od Krakowa położona — jest z inwentarzem lub bez

do sprzedania.

Do sprzedaży i okazania na miejscu umocowany p. *Jan Strycharski* Kraków. 1501 1

Fasola olbrzymia
(Faba gigantesca)

z Ameryki.

Fasola ta rośnie do 6 metrów wysoko, dostaje 1 metr. strączki i jest ozdobą każdego ogrodu, tem więcej, że od lipca do listopada cudownie kwitnie i dajo pełen smaku owoc.

Polecam więc każdemu zaprowadzić tę roślinę i zrobić próbę. Cena 1 porcji wraz z sposobem uprawy 1 korona, także w znacz. pocztowych. Do widzenia w naturze i sprowadzenia od 1492

Albert Roth,
Budapest

Kõbanya, Jászberényi ut. 12.

Sklep

przy ul. Zwierzynieckiej l. 21, jest zaraz **do wynajęcia.** Wiadomość **u stróża** na miejscu. 1455 3 3

WODA FIOŁKOWA

Usuwa z twarzy pryszcze, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i doły ospowe. Twarz odświeża, ubiela i wydelikaca. Cena 1 złr.

JAN IHNATOWICZ
1129

LWÓW: sklepy własne ul. Kopernika l. 3, ul. Halicka l. 11. KRAKÓW: Sukiennice l. 20. CZERNIOWCE: Rynek l. 2. PRZEMYŚL, Franciszkańska l. 24.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.